№ 69 | Środa 25 marca (7 kwietnia) 1909 r. | Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Prorezna 9 Telef. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.-
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.-

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę na kwartał drugi

Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu pisma Sz. prenumeratorowie zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed upływem Marca. Nadmieniamy przy tem, że wszyscy nowoprzybywający prenumeratorowie od dnia 1-go Kwietnia otrzymają drukującą się obecnie w odcinkach powieść **Henryka Sienkiewicza** pod tytułem **„WIRY“** bezpłatnie.

KALENDARZ.

25 (7) Ireneusza.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek*. Panienki do lat 14: 5—6 druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Sroda*. Uczniowie: 6—7. — *Czwartek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela*. Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otwarte od 3—6.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 1—3 po poł. codziennie, Fundukleјowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi“ — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich otwarte od 12—2 z wyjątkiem poniedziałku i środy przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska 19 m. 2.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel.
Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św Jadwigi.

Sprawa zasadnicza.

Petersburg, d. 21 marca.

W „Przeglądzie Porannym“ wyczytałem wiadomość, że wystąpienie Koła Polskiego przeciw ministrowi sprawiedliwości było „pierwszą próbą“ wejścia na tory opozycyjne i że ta próba „powiodła się odrazu“.

Jest to przedstawienie sprawy zupełnie niezgodne z rzeczywistością.

Już oddawna domaga się wyjaśnienia kwestya t. zw. opozycyjności Koła Polskiego. Według mego rozumienia rzeczy, jest ona nietrafnie ujmowana przez nasze koła radykalne. Spostrzegłem to np. w komentarzach do wygłoszonej przed miesiącem mowy posła Świeżyńskiego. Z tego faktu, że p. Świeżyński bardzo krytycznie oświetlił gospodarkę ministerstwa spraw wewnętrznych w Królestwie Polskiem, wyprowadzono wniosek, że Koło przesuwa się ku zasadniczej opozycyi i to w dodatku pod wpływem radykalnej opinii krajowej.

Tymczasem jest widocznem, że żadna reprezentacya polska, jakikolwiek przeważałby w niej kierunek polityczny, nie mogłaby mieć innego poglądu na gospodarkę państwową w Polsce, niż ten, który wyraziło Koło przez usta p. Świeżyńskiego.

Jestem np. przekonany, że gdyby nasze Koło składało się z samych realistów i gdyby mu wypadło zabrać głos przy rozprawach nad działalnością ministerstwa spraw wewnętrznych, to ono ani w treści, ani w tonie nie powiedziałoby nic innego, niż to, co mówi obecne Koło. To samo stałoby się zapewne, gdybyśmy byli wysłali do Dumy samych radykałów z obozu demokratyczno-narodowego lub postępowego. Tylko może jedni figlarze socyalistyczni znaleźliby jakiś nowy sposób argumentacyi, niedostępny zwykłym śmiertelnikom.

Bo żadne przedstawicielstwo polskie nie może udawać, że jesteśmy zadowoleni z tego, co się dzieje, nie może oszukiwać ani siebie, ani rządu, ani Dumy. Takie udawanie, takie oszukiwanie byłoby nietylko grzechem, ale jednocześnie dowodem wielkiej naiwności politycznej.

Nie w stosunku zatem krytycznym do gospodarki rządowej szukać należy oceny stanowiska politycznego Koła; leży ono we wnioskach praktycznych, jakie Koło z położenia rzeczy wyciąga, a pod tym względem mowa posła Świeżyńskiego nie dawała żadnego materyału do domniemań co do zmiany pozycyi Koła.

Co do danego wypadku, o którym „Przegląd“ pisze, także nie zdaje mi się, żeby Koło obecne postąpiło inaczej, niż mogłoby postąpić Koło złożone z zachowawców lub postępowców. Mogły być różnice tylko co do formy, co do tonu, ale wtedy już nie należy mówić o rzeczy zasadniczej, jaką jest „wejście na tory opozycyjne“. Bronić narodu przed obelgami, skądkolwiekby one pochodziły, potrafimy wszyscy, ja przynajmniej pod tym względem zaufałbym każdej reprezentacyi naszej. Więc nie o to chodzi, że Koło wystąpiło *fortiter*, że wogóle wystąpiło. Tu chodzi o to, jakie stanowisko ogólne zajęło Koło wobec etatu ministerstwa sprawiedliwości i jak wystąpienie jego przyjęte zostało przez Dumę.

Otóż co do pierwszego wiemy, że Koło nie dało się popchnąć na „tory opozycyjne“, zalecane przez posła Parczewskiego, i nie głosowało przeciw etatowi ministerstwa sprawiedliwości. Dlaczego? Dlatego, że takie głosowanie byłoby najjaskrawszą demonstracyą, na jaką tylko frakcya parlamentarna może sobie pozwolić, a Koło do demonstracyi nie czuje, jak wiemy, żadnego pociągu. Powtóre, odrzucanie etatu ministerstwa sprawiedliwości *en bloc* byłoby najsilniejszą formą krytyki w całem państwie *całej* działalności rządowej w tej dziedzinie, a to nie należy do polaków. Po trzecie, postępek taki znamionowałby zupełną rezygnacyę z wszelkich w tym zakresie ustępstw rządowych, choćby najdrobniejszych, a Koło właśnie jej nie dopuszcza, skoro stara się — no i nie bez pewnego skutku — o odpowiedni nacisk moralny na rząd ze strony Dumy.

Widzimy zatem, że tutaj pozycya Koła nie odpowiadała temu, co nazwano „torami opozycyjnymi“.

Większość Dumy zrozumiała to widocznie trafnie, skoro przyjęła znany wam dezyderat co do sądów przysięgłych w Królestwie.

Ten dezyderat byłby bezcelowy a przyjęcie go niemożliwe, gdyby polacy głosowali byli przeciwko etatowi. Bo cóż znaczy takie skromne życzenie wobec zupełnej niechęci polaków do zmian częściowych i stopniowych, i pocóż przyjmować je, gdy polacy okazują całkowitą nieufność do siły moralno-politycznej Dumy? Październikowcom do głowyby nawet nie przyszło narażać się na siniaki w starciu z rządem, które nawet zainteresowani uważają za bezsilne, za nieprodukcyjne.

Z powyższego wynika, zdaje mi się, jasno, że jeśli się coś „powiodło odrazu“, to nie wskutek zmiany taktyki Koła, lecz właśnie dzięki utrzymaniu się przez nie w dawnej pozycyi.

Pozycyę tę zaś określa i cechuje nie krytyczna część poglądów politycznych Koła, lecz jedynie i wyłącznie ich część pozytywna.

Jeszcze raz uważam tu za potrzebne powtórzyć, że co do oceny stanu rzeczy w Królestwie nie masz głębszych różnic między stronnictwami polskiemi. Gdyby polityka na tem tylko polegała, to zgoda w Arkadyi byłaby jeszcze zgiełkiem swarów gniewnych wobec jednolitości poglądów w naszem społeczeństwie. Ale właśnie trudności i różnice zaczynają się dopiero z chwilą rozważania sposobów wyjścia z położenia. Tu się zaczyna ta część pozytywna, o której wspomniałem wyżej, i tu dopiero szukać należy oryentacyi w polityce Koła.

A ona od ustąpienia p. Dmowskiego w niczem się nie zmieniła. Przeciwnie, spostrzegamy nawet, że nabrała konsekwencyi i stałości, tak, że już dzisiaj, jak mniemam, wszyscy radykaliści polscy powinni się wyrzec nadziei wytrącenia Koła z obranej przez nie kolei.

Muszę tu powiedzieć szczerze, że nie mam pewności, jakby postąpiło Koło jeszcze przed rokiem, gdyby stanęło w obliczu takiego wypadku, jaki zaszedł z p. ministrem sprawiedliwości. Mam pod tym względem może niewielkie, ale do pewnego stopnia uzasadnione wątpliwości. Wtedy bowiem dopiero krystalizował się pogląd Koła na t. zw. politykę opozycyjną i nie był jeszcze— pomimo już trafnych przeczuć p. Dmowskiego — ostatecznie zakończony. Każdy poważniejszy wypadek mógł go zatrzymać w połowie drogi. A właśnie wystąpienie p. Szczegłowitowa miało ten charakter, tę właściwość, że nie hcę powiedzieć: tę chęć. Wówczas Koło znalazłoby w sobie sporo argumentów dla rezygnacyi i mogłoby się rzucić całym pędem ostatecznego rozczarowania na „tory opozycyjne“, kwitując z wszelkich dezyderatów Dumy, z wszelkiego jej poparcia, z wszelkiego zaufania do przyszłości dzisiejszej formy parlamentaryzmu rosyjskiego. I wtedy nieprzejednany nacyonalizm biurokratyczny mógłby już radośnie zatrzeć ręce.

Czy dziś ma powody do radości?

Dziś niewątpliwie może korzystać z dobrodziejstw posiadania władzy, ale nie może się cieszyć z poparcia nawet umiarkowanie konserwatywnej opinii publicznej. Przeciwnie, ta ostatnia odmówiła mu go ostentacyjnie.

Z pewnością p. Szczegłowitow zrobił wszystko, aby Dumę odstraszyć od popierania niewczesnych żądań polaków. Użył do tego *maximum* siły, *maximum* popularnych argumentów. I czegóż dopiął? W pierwszym przypadku odniósł zwycięstwo tylko wskutek niespodziewanej pomocy socyalistów, — p. Parczewski zupełnie błędnie w swym liście utrzymuje, że poparła p. Dymszę tylko ⅓ październikowców; przeciwnie, za naszą formułą oświadczyło się ⅔ październikowców, wśród których *wszyscy* leaderzy — w drugim przypadku miał za sobą tylko skrajną prawicę, wywołał deklaracyę p. von Anrepa i doczekał się wzmocnienia formuły komisyi sądowej przez usunięcie z niej słów: „w miarę możności“.

Zdajmy sobie dokładnie sprawę, dlaczego tak się stało, bo to, w tem drobnem zajściu, spoczywa bardzo zasadnicza strona taktyki naszego przedstawicielstwa.

Gdybyśmy stali na stanowisku „wszystko albo nic“, gdybyśmy okazywali niewiarę w cząstkowe reformy, gdybyśmy żywili nieufność do znaczenia uchwał i dezyderatów Dumy, tobyśmy musieli doczekać się chwili, kiedy Duma nietylko milcząco aprobowałaby gospodarkę rządową, ale zapewne oświadczyłaby się wyraźnie przeciw nam. Możeby to niewiele już zmieniło w naszym narodowym „stanie posiadania“, możeby to już niewiele zaszkodziło naszej skrępowanej działalności społecznej i kulturalnej, ale musiałoby nam odjąć resztki nadziei na reformy ekonomiczne i administracyjne i resztki wiary w zwycięstwo lepszej myśli politycznej w Rosyi. Byłaby to już całkowita rezygnacya z teraźniejszości i powrót do zawodnej wiary w radykalne zmiany państwowe.

Bo to jest pewne, że centrum Dumy może zrozumieć, a z czasem i musi, nasze wysoce krytyczne stanowisko wobec współczesnej administracyi wewnętrznej, ale ani zrozumiałoby, ani podzieliłoby naszej już zupełnej nieufności do niego samego. Ono nas nie łudzi co do jednolitości naszych i jego poglądów na reformy w Polsce, ono —

to prawda jest i smutne — nie posiada naszych poglądów na rozmiar i treść tych reform, ale także nie mówi, że nam już nic nie potrzeba, i nie łudzi nas, że samo może dużo dla nas zrobić. Ktoby więc tu chciał szukać różnic i poróżnień, tenby je znalazł w mierze aż zanadto wielkiej; ale kto rozumie, że większą jest i płodniejszą sztuka szukania punktów stycznych, ten dojrzy, że i te można znaleźć; w samej deklaracyi p. von Anrepa, słusznie nazwanej ostrożną i niewyraźną, dopatrujemy się ich bezwątpienia. Albowiem przez jego usta październikowcy składają oświadczenie, iż Królestwu potrzebne są nietylko reformy gospodarcze: potrzebne mu są reformy kulturalne i narodowe. W jakim zakresie? — nie wiem. Ale jeśli dobrze sobie tłómaczę wyrażenie o „dumniepaństwowym punkcie widzenia“, to może frakcya p. Anrepa chce te reformy pozbawić drobno-państwowych zabarwień, świadczących o drobiazgowo-krótkowzrocznem pojmowaniu zjawisk państwowych. A tego właśnie i my pragniemy.

Ten punkt widzenia nie jest dobytkiem obecnego rządu. Jest zatem postępem w sprawie rozumienia naszej sprawy, jest pewnym krokiem naprzód. Że przytem październikowcy decydują się go postawić wbrew rządowi, dowodzi to ich znacznej w tym kierunku siły przekonania. Może ta frakcya okaże się jak tu, tak i w ogólnem duchu państwowym bezsilną, może powrotna fala pochłonie wszystkie jej wysiłki, ale to już jest poza obrębem i sił, i obliczeń Koła. Koło, jako reprezentacya parlamentarna, ma i może działać tylko w granicach parlamentu. Jego taktyka, jego, powiedzmy, oportunizm mogą być dyktowane jedynie granicami działalności parlamentarnej. Jeśli i trzeci parlament w Rosyi zawiedzie, Kołu pozostanie świadomość, że swoją działalnością zdobyło sobie niejakie poparcie najostrożniejszego, najprzezorniejszego i najkonserwatywniejszego przedstawicielstwa chcącej się odrodzić Rosyi. Tego zaś nie byłoby, gdyby naszym radykałom udało się przy współudziale jednego czy dwu (prędzej jednego) członków Koła, namówić Koło na „rajtarów opozycyjnych“. Wówczas bowiem nudnyby się nie „powiodło odrazu“ a węzły pomiędzy październikowcami a prawicą co do naszej sprawy „nietylko nie zwątlały“, aleby się wzmocniły. Jest to jasne, jak słońce.

Scevinus.

Nowe przymierze.

Korespondent «Echo de Paris» donosi z Konstantynopola, że zawarte zostanie austro-tureckie przymierze, popierane przez Niemcy. Jeśli Porta do niego przystąpi, zmuszona będzie powiększyć skład czwartego korpusu armii w Erzerum aby mieć tam możność skoncentrowania 250 ludzi. Muszą bowiem oni zatrudnić ewentualnie rosyjskie wojska kaukaskie i co najmniej pięć korpusów w Rosyi europejskiej. Warownie będą wzmocnione według rad austryacko-niemieckich. Pozostała część armii tureckiej ma być skoncentrowana w Rumelii, by trzymać w szachu Rumelię i Grecyę. Za cenę tego przymierza ma otrzymać Turcya gwarancyę całości swych granic i połączenie kolei, z których jedna bośniacka kończy się w Uwatz, z koleją z Salonik do Mitrowicy.

Oczekiwana jest konkretna propozycya Austryi i Niemiec w sprawie uregulowania spraw turecko-bułgarskich. Myśl zawarcia takiego przymierza zyskała uznanie sułtana. Porta nie wyrzekła jeszcze jasno swego zdania, chce wpierw jeszcze zbadać warunki i pewność przyrzeczonych gwarancyi danego traktatu.

Nemezis dziejowa.

(D-r Wladan Georgewitsch, serbischer Ministerpräsident a. D. Die serbische Frage. Leipzig 1909—str. I—148).

Chwieje się tron Karageorgewiczów w Serbii. Po rezygnacyi księcia Jerzego z następstwa tronu przychodzi kolej na króla Piotra.

Według informacyi „Vossischer Zeitg“ z Belgradu, król Piotr targuje się obecnie z dyplomacyą angielską o cenę za koronę. Żąda rocznej renty 250,000 fr., żąda pałacu na Rivierze di Ponente między Niceą a Cannes i żąda dwa i pół miliona franków na zapłacenie długów królewskich. Wartość korony serbskiej została przeto ściśle określoną i wyrażoną we frankach.

Między pretendentami do tronu serbskiego wymieniają dziś książąt krwi różnych dworów europejskich.

Przez cały ciąg XIX i początek XX w. trwała nieustanna walka dwu domów, dwu rodzin, Obrenowiczów i Karageorgewiczów. Po zupełnem wymorowaniu Obrenowiczów niema już dziś kandydata do tronu z tej nieszczęśliwej dynastyi, ostatni Obrenowicz *illegitimi thori* strzela pono do celu w cyrku berlińskim. Ostatni Karageorgewicz zadawala się rentą roczną, którą zamierza wesoło przehulać: walka Montechchich i Capulettich w Serbii ustała dla braku walczących.

Zamyka się niesławna karta dziejów dwu przez przypadek wyniesionych rodzin, panujących w Serbii.

W ciągu 105 lat od 1803—1909 siedziało na tronie serbskim 3 Karageorgewiczów i 5 Obrenowiczów: wszyscy kończyli tragicznie, albo uciekali i rezygnowali z tronu, albo byli zamordowani.

Ciekawe są dzieje tych dwu stale naprzemian przez całe stulecie luzujących się wzajemnie domów panujących.

Rozpoczęli Karageorgewicze u progu XIX w. szereg dynastów serbskich.

Pod koniec r. 1803 zbuntowani janczarzy wpadli do fortecy belgradzkiej, zadusili ówczesnego paszę serbskiego Hadżi-Mustafę i rozebrali między siebie paszalik belgradzki. Wybuchło przeciw ich okrutnym rządom powstanie chłopstwa, na czele którego jako *hajduk* stanął Jerzy Piotrowicz, zwany Czarnym Jerzym, albo z turecka Karageorgewiczem. W krótkim czasie powstanie chłopskie z lesistej Szumadii objęło cały kraj, tureccy dejowie zostali wypędzeni, a janczarzy w Belgradzie osaczeni i wymordowani. Czarny Jerzy zapanował w kraju i po dziewięcioletniej partyzantce uciekł z kraju i schronił się w r. 1813 do austryackiego Zemunia.

Tymczasem rósł wpływ Miłosza Obrenowicza, który ogłosił w Takowa nową wojnę z Turkiem, a w r. 1817 przez skupczynę serbską wybrany został księciem.

W r. 1830 sułtan osobnem Hatti-Szerif uznał Miłosza księciem serbskim, wszakże już w parę lat Miłosz zbiegł na Wołoszczyznę, zdając księstwo synowi Milanowi Obrenowiczowi II. 1839 r. W kilka tygodni zmarł Milan, a księciem został syn jego Michał Obrenowicz III. Dziedzictwo tronu nie było na rękę rywalizującej o wpływ w Serbii dyplomacyi rosyjskiej i dyplomacyi austryackiej, a po misyi księcia Dołgorukowa w Belgradzie stanowisko Michała Obrenowicza było zachwiane tak, że musiał z tronu rezygnować w r. 1842 i za granicę do Węgier uciekać.

Po raz drugi na tronie serbskim zasiedli Karageorgewicze.

Aleksander Karageorgewicz popadł w zupełną zawisłość od konsula rosyjskiego Tumańskiego, który mu kazał usunąć rząd Garaszanina i powołać Wuczicza. Wpływ ambasadora rosyjskiego przy Porcie, księcia Menszykowa decydował w Belgradzie.

Neutralne stanowisko Serbii w czasie wojny krymskiej nagrodzone zostało na paryskim kongresie 1856 r. przyjęciem Serbii pod opiekę mocarstw, podpisanych na akcie kongresu.

Postanowienie to ujęto § 21 paryskiego traktatu, który powiada: „Bez zezwolenia wszystkich podpisanych na traktacie mocarstw nie może być z żadnej strony przedsięwziętą interwencya zbrojna w Serbii“. Po raz pierwszy przeto Serbia uwolniła się z pod protektoratu Turcyi i mocarstw rywalizujących z sobą na Wschodzie i dostała się pod gwarancyę Europy.

Decyzyę tę uważała dyplomacya rosyjska za osobistą obrazę, a książę Aleksander Karageorgewicz zmuszony został zrezygnować z tronu i pod opieką tureckich żołnierzy musiał uciekać z Belgradu. Po raz drugi przyszli do tronu serbskiego Obrenowicze. 23 grudnia 1858 r. zgromadzenie narodowe powołało na tron Miłosza Obrenowicza. Książę Miłosz objąwszy ponownie tron, który stworzył, wysłał deputacyę do sułtana z prośbą o potwierdzenie dziedzictwa tronu Obrenowiczów i o uznanie niezawisłości Serbii.

Książe Gorczakow uważał ten krok za szkodliwy i postarał się o udaremnienie tych zamiarów.

Czternastego września 1860 r. umarł książę Miłosz a następca jego, ks. Michał Obrenowicz, objął tron i starał się o usunięcie załogi tureckiej z twierdzy w Belgradzie. Przeciw temu wystąpił ks. Gorczakow. Dopiero pod wpływem wspólnego nacisku Anglii, Francyi i Austryi wskutek zabiegów Risticzа garnizony tureckie zostały w r. 1867 usunięte z Belgradu i z innych twierdz serbskich. Konsul rosyjski w Belgradzie, niejaki Szyszkin, niechętnem okiem patrzał na reformy ks. Michała i otwarcie powiedział księciu, że ma wrażenie, *que finalement on se moque des Russes.* A najwpływowszy podówczas dziennik rosyjski „Gołos“ pisał w numerze z dnia 22 maja 1868 co następuje:

„Dynastya Obrenowiczów jest nieudolną, aby mogła urzeczywistnić plan słowiańskiej przyszłości na półwyspie bałkańskim. Jest tylko jeden jedyny kandydat, któryby godnym był zająć tron serbski, a tym jest Piotr Karageorgewicz, syn Aleksandra. Jego należy wynieść na tron serbski dla szczęścia Serbii i nieszczęśliwych bośniaków, hercegowińczyków i czarnogórzan...“

W 7 dni po tej proklamacyi Piotra Karageorgewicza na tron serbski, który wcale jeszcze wolnym nie był, książę Michał zabity został w parku Topczydorskim z ręki najętego zbira. Mimo tych planów na tron wyniesiony został bratanek zamordowanego księcia Michała, 14-letni książę Milan Obrenowicz IV.

Po wojnie rosyjsko-tureckiej w roku 1877/8 zawarty w dn. 19 lutego 1878 r. traktat w San-Stefano nie zaspokoił pragnień Serbii, która brała udział w wojnie i okryła się sławą w bitwie pod Stara Polanką i zdobyciem twierdzy Pirotu. Tymczasem traktat w San-Stefano stworzył wielką Bułgaryę od Czarnego morza po morze Egejskie, aż po albańskie góry — państwo o 1,630 mil kw. przestrzeni i 4 milionach ludności — a Serbii przyznał niezawisłość, ale nie przyznał terytoryalnych nabytków, ani Pirotu, ani Wranje, ani Trn'u. Wówczas to król Milan wysłał Jowana Risticza do hr. Juliusza Andrassyego, do ówczesnego ministra spraw zagranicznych Austryi o pomoc Serbii na kongresie berlińskim. W liście własnoręcznym do hr. Andrassy'ego pisze książę Milan: „Bliskie sąsiedztwo Austryi z Serbią wkłada na Serbię obowiązki, którym Serbia chce zadość uczynić. Korzystając z sympatyi hr. Andrassy'ego do Serbii, którym hr. Andrassy dał wyraz w kilkakrotnych przemówieniach w delegacyach wspólnych w Wiedniu i Budapeszcie, książe Milan prosi go o wyrobienie na kongresie berlińskim, aby Serbia otrzymała rozszerzenie granic. Książę Milan powołuje się na świetną kampanię serbską w Starej Serbii i przytacza, jako dowód sympatyi Serbii dla Austryi, że wojska serbskie nigdy nie przekroczyły ani rzeki Lima w Nowym Bazarze, ani Dryny ku Bośnii. Hr. Andrassy przyrzekł księciu, że będzie na kongresie berlińskim starał się o rozszerzenie granic Serbii, lecz pod następującymi warunkami: 1) sandżak nowobazarski nie może być wcielony do Serbii; 2) Serbia zawrze z Austryą traktat handlowy i wybuduje swoją sieć kolei żelaznych. Hr. Andrassy dotrzymał słowa. Serbia uzyskała rozszerzenie terytoryalne, otrzymała Pirot, Wranje i 50 kilometrów kw. kraju więcej, niż jej przyznawał traktat w San Stefano. Za to Austrya obsadziła Bośnię, Hercegowinę i sandżak nowobazarski.

W r. 1882 Serbia ogłosiła się królestwem, a Europa to przyjęła milcząco do wiadomości. Ale w rok potem rozpoczęły się agitacye radykalne przeciw Milanowi, które skończyły się jego rezygnacyą i rządami kobiet w Belgradzie.

Tragedya 11 czerwca 1903 r. wprowadziła na tron serbski po raz trzeci Karageorgewiczów. Obecnie nadchodzi nemezis dziejowa. W ciągu 106 lat dwie dynastye kilkoma nawrotami panowały w Serbii: 1803 — 1813, 1842 — 1858 i od 1903 do dziś Karageorgewicze, 1815 — 1842 i od 1858 — 1903 Obrenowicze.

Dziś nadchodzą wiadomości, że po raz trzeci Karageorgewicze mają opuścić tron serbski.

Morderstwo 11 czerwca 1903 r. mści się na jego moralnych sprawcach.

W. L.

Polacy w Niemczech.

Pruski urząd statystyczny na podstawie obliczenia ludności w dniu 1 grudnia 1905 podaje szczegóły co do liczby polaków, osiadłych na zachodzie Rzeszy. Autorem tej publikacyi jest członek urzędu statystycznego prof. d-r Broesicke. Według owego zestawienia było w Prusach polaków, mazurów i kaszubów: w 1890 roku 2,922,475, w 1900 roku 3,305,749, a w 1904 roku 3,646,446.

Dziś—jak mniema «Dziennik Poznański»—można liczbę tę śmiało podnieść do 4 milionów. Z liczb powyższych przypadały na prowincye wschodnie, t. j. na Prusy Wschodnie, Prusy Zachodnie, Wielkie Księstwo Poznańskie i Śląsk: w 1890 roku 96.56 proc. (t. j. na 100 mieszkańców blisko 97 polaków), w 1900 roku 93.23 proc., w 1905 roku 90,48 proc.

O ile stosunek procentualny zmniejsza się na wschodzie, o tyle wzrasta na zachodzie. W latach od 1890 do 1905 liczba polaków prawie we wszystkich prowincyach pruskich znacznie się podniosła. Najwięcej ujawniło się to w obwodach regencyjnych: dyseldorfskim, arnsbergskim, monasterskim, poczdamskim i w Berlinie samym.

W obwodzie dyseldorfskim z 4,672 na 45,632, w obwodzie arnsbergskim z 20,131 na 97,703, w obwodzie monasterskim z 5400 na 40,723, w obwodzie poczdamskim z 9000 na 30,000, a w Berlinie z 12,000 na 24,000.

Zgon Słowackiego.

Szczęsny Feliński, arcybiskup warszawski, w ten sposób opisał w liście do krewnych zgon Słowackiego.

„Tak, już nie żyje! ale jeżeli co pocieszyć nas może po tej stracie, to jego zgon prawdziwie chrześcijański. Śmierć jego tak lekką, tak piękną się wydawała, że mimowolnie wyrywała się modlitwa do Stwórcy o zgon podobny. Przyjechawszy przed dwoma tygodniami do Paryża, znalazłem Juliusza nadzwyczaj zmienionego; przyjął mnie temi słowy:

„Dobrze, żeś przyjechał, nie będę tak samotny w ostatnich chwilach, bo już się wszystko kończy. Pan Bóg mnie wzywa do Siebie“.

Sądziłem, że to jeden z ataków, jakie miewał dawniej, i że wiosna ulgę przyniesie; on też mało mówił o swojem zdrowiu, i chociaż po nocach nie sypiał i często cierpiał mocno w dzień, jednak był rzeźwy i czynny, jak dawniej.

Pierwszego kwietnia, kiedym przyszedł do niego, powiedział, że w nocy tak mu źle było, iż dnia nie spodziewał się dożyć. Nazajutrz mówił mi, że zaczął przepisywać swój niewydany poemacik, ale tak mało ma siły, że musiał zaprzestać. Zaproponowałem mu, żeby mi dyktował, co też przyjął i tak jedną pieśń napisaliśmy, ale i to go już męczyło tyle, że resztę odłożyliśmy na później; zarazem prosił, abym sprowadził księdza. Trzeciego kwietnia we wtorek, uprzedziłem kapłana i przyszedłem do Juliusza zapytać, kiedy chce się spowiadać i dowiedziałem się, że bardzo źle noc przepędził, a chociaż zrana wstał i chodził, tak go to męczyło, że koło dziesiątej zemdlał i zdawało się, że już skończył.

Zastałem go leżącego na łóżku, ale już zupełnie przytomnego. Na moje zapytanie o zdrowiu odpowiedział, że ma teraz gorączkę, która go utrzymuje przy siłach, ale że się czuje bardzo niedobrze, na nowo zapytał o księdza i chciał, abym go natychmiast wezwał co też nastąpiło w pół godziny później. Tenże, pomówiwszy trochę z chorym, poszedł do kościoła po sakrament. Tymczasem Juliusz, widząc nas rozrzewnionych, powiedział głosem przerywanym, ale wyraźnym i spokojnym, te kilka wyrazów, które głęboko w pamięci zachowałem:

„Powiedz mojej Matce, że nic do niej nie pisałem, bo tych rzeczy pisać nie można, ale szczęśliwy jestem, że dziś, jakby na pożegnanie, list jej odebrałem, i z myślą o niej umieram“.

Po chwili milczenia wzniósł oczy w górę i tonem jeszcze uroczystszym mówił dalej:

„Wiara w nieśmiertelność ducha i w sprawiedliwość Bożą jest nowym darem Stwórcy, nam udzielonym. Ta wiara tylko pozwala spokojnie śmierć przyjąć. Dotąd przeczuwano, że Bóg jest sprawiedliwy, ale nie pojmując Jego sprawiedliwości, przypuszczano istnienie mnóstwa sztucznych kółek, za pomocą których Bóg wynagradza kiedyś niesprawiedliwości i cierpienie tego świata. Ale dziś ufam w sprawiedliwość Bożą, bo ją pojmuję, tak ufam, że gdybym mógł powierzyć ducha mego w ręce matki, aby ona wynagrodziła go stosownie do zasługi, nie oddałbym go z taką ufnością, z jaką go dziś oddaję w ręce mego Stwórcy“.

A zwracając się do mnie, rzekł:

„Gdziekolwiek ostatnia godzina cię zastanie: czy na wysokim urzędzie, czy w skromnym wiejskim domku, czy we własnym dworze, przyjmiesz wolę Bożą spokojnie, i z godnością, jak nieśmiertelnemu duchowi przystoi“.

Wtem ksiądz powrócił i kiedy po spowiedzi ofiarował mu Przenajświętszy Sakrament, Juliusz wstał o własnej sile i ukląkł na łóżku, potem przyjął ostatnie namaszczenie z zupełną przytomnością. Po sakramentach opuściła go gorączka, oczy się rozjaśniły, a na pogodnej twarzy uśmiech się ukazał, tak łagodny i ujmujący, że nie można było oderwać wzroku od tego oblicza cudownie pięknego świętem zachwyceniem; potem żądał żebyśmy go zostawili, gdyż chciał spocząć.

Wyszliśmy tedy do drugiego pokoju, ale drzwi były otwarte, i widzieliśmy, jak zamykał oczy na chwilę i jakby lękając się, żeby to nie był sen ostatni, otwierał je nagle. Oddech jego był trudny i chrapliwy. Widząc, że nie śpi, weszliśmy znowu; prosił o trochę wina czerwonego, które już z trudnością przełknął. Potem kazał mi przynieść książkę, z której w wilię dyktował i pokazywał mi, w jakim porządku dalej przepisywać; ale nie dochodząc do końca, zamknął ją, mówiąc z uśmiechem: „Wszystko to martwe“. Potem zamilkł, ale często spoglądał na zegar, jakby chciał wiedzieć, o której godzinie do wieczności się przeniesie.

Zbliżała się ostatnia chwila. Przed samym zgonem wyciągnął do nas ręce i zrobił znak, iż chce wstać, lecz zaledwieśmy go podnieśli, obfity pot zaczął prawie lać się z jego twarzy i całe ciało mocno drżeć poczęło, oddech był coraz cięższy, trudniejszy, powoli słabł, oczy na wpół się zamknęły i mgłą zaszły, po chwili oddech ustał całkiem, a serce bić przestało, wszystko się skończyło—już nie żył.

List Tafta.

W dniu inauguracyi prezydenta Tafta prezes spółki wydawniczej «Dziennika Narodowego» w Chicago i współwłaściciel nowo-założonego w Warszawie i Chicago polsko-amerykańskiego Towarzystwa handlowego p. J. Stefan Napieralski, wysłał w imieniu «Dziennika» telegram gratulacyjny. W odpowiedzi Taft nadesłał własnoręcznym podpisem opatrzony następujący list z podziękowaniem.

W przekładzie polskim list prezydenta brzmi następująco:

«Mój drogi p. Napieralski!

Pozwalam sobie zawiadomić Pana o otrzymaniu telegramu z dnia 4 marca i podziękować Panu i moim polsko-amerykańskim przyjaciołom w Chicago za uprzejme słowa kongratulacyjne i dobre życzenia, które cenię wysoce. Szczerze przywiązany Wm. H. Taft».

W imię obowiązku.

—(o)—

Kiedy w wielkich zbiorowiskach ludzkich, jakiemi są miasta nasze, nieustanna praca wre około podniesienia umysłu, serca i ducha biednej ludności polskiej kiedy panie nasze zawiązują kółka w celach kulturalno społecznych, a ofiarnością i opieką otaczają biednych upośledzonych, począwszy od dzieci w kolebkach, kończąc na starcach bezradnych, wsie nasze, słobody, futory, obsiadłe ludem polskim, zapadłe bądź w topielach i piaszczystych wrzosowiskach ubogiego Polesia wołyńskiego, bądź rozrzucone na skałach, urwiskach i równinach żyznego Podola, zapomniane są, bezpomocne i opuszczone. Niezatarte jednak ślady polskości na mieszkańcach tych osad wyżłobił krzyż i wiara. Rozwieszone na ścianach obrazki z Częstochowy i Ostrej Bramy, świadczą, że modlą się oni pacierzem praojców naszych; nazwiska, spotykane wśród nich, jak Bohuszów, Borejków, Czarneckich, Sienkiewiczów, wielu jeszcze nobilitujących się dyplomami szlacheckimi, wymownie stwierdzają ich pochodzenie od tych kresowców, co w walce z tatarstwem pokotem się kładli na polach Chocima, Cecory. Ze szczytów chwały spadli oni do nizin ubóstwa i nędzy.

Jeśli los osadników wołyńskich katolików, jako czynszowników lub dzierżawców kilku i kilkunastu morgowych parceli piaszczystych małouradzajnej ziemi, przy posiadaniu taniego pastwiska, drzewa budowlanego i opału jest ciężki, a ze względu powszechnego analfabetyzmu i ciemnoty pilnej potrzebuje pomocy—to o ileż są nieszczęśliwsi czynszownicy lub uwłaszczeni podolscy katolicy! Rozsiedleni całemi wsiami na pół lub 1 morgowych gospodarstwach, na których chleb zmieszany z plewą stanowi przysmak niewielu szczęśliwych: tam pud drzewa opałowego kosztuje 8 kop., pud sieczki obecnie 60 k., kopa okłotu 30 rb. Tyfus głodowy, tyfus od chłodu, z powodu wyjątkowo srogiej i długiej, bo 6 miesięcznej zimy, zabiera setkami ofiary; dla zdrowych groza głodowej śmierci...

Podole—kraj cudów i czarów natury, skał, urwisk, parowów, to znów równin bezgranicznych strumieni, tryskających zdrową wodą, kamieni budulcowych, wsi i osad, ciągnących się po kilka i kilkanaście wiorst, z malowniczo rozrzuconymi na stokach gór domami, lepionymi z gliny o barwach błękitnych lub z kamienia budowanych pałaców z basztami i wieżami, niby obronne posterunki, wspaniałych rezydencyi szlacheckich, wzniesionych z żelaza i kamienia, tak mocnych i twardych, jak owe niegdyś piersi i szable rycerstwa kresowego, co tu spoczywa pod kurhanami.

Z fortun zaprzepaszczonych, strwonionych w znacznej części, pozostało jeszcze wiele w posiadaniu szlachty. Imponują one i przestrzeniami, i kulturą gospodarstwa, zarodowemi oborami, wyścigowymi końmi, a posiadacze ich, pędząc zbytkowne życie, śmiało rzec mogą: „wszystko nam tu dałeś, co dać mogłeś, Panie“. Schodzimy do niższych warstw, do ludu, z świeżo zebraną przez nas statystyką małego, drobnego zakątka Podola, obejmującego w promieniu 40 wiorst przestrzeni, parafie jarmolioiecką, sołobkowiecką, makarowską i dunajowiecką. Około 24 tysiący ludu katolickiego cierpi tu nędzę, bądź materyalną, bądź duchową i woła jednym głosem—nic, Panie, nam tu nie dałeś, okrom ubóstwa, niedoli i łez!

Potrzebują chleba, a w braku szkółki, o którą tak trudno, elementarza, książeczki umoralniającej, sprawiedliwej a rzetelnej opieki. Mówią nam, że jałmużna demoralizuje, że książkę lub elementarz kupić powinien każdy z tych biedaków, choćby za $^1/_{10}$ jej wartości. Przecież one marnieją i mrą z głodu, nie wyciągając rąk po jałmużnę, a książki nie kupują, z wyjątkiem do nabożeństwa, bo nie czują jej potrzeby, nie rozumieją jej pożytku i wartości, nieuświadomieni, bez wyższych chęci i potrzeb giną bezpowrotnie. Lud polski w Królestwie nie umiał też czytać: dawano mu darmo książki. Dziś je chętnie kupuje, a za nauczenie czytania wdzięczny, stawia pomnik Promykowi. Słyszeliśmy także, że lud ten zeszedł na najniższy szczebel moralności, nie szanuje cudzej własności, złe ma obyczaje, przechodzące niemal w dzikość. Zapytalibyśmy jednak owych panów sofistów, czy przyczynili się kiedykolwiek i w czemkolwiek do umoralnienia, do poprawy jego obyczajów? czy przeciw znanemu nam wszystkim systemowi depprawacyi, krzywienia moralności, gnębienia dali choć jedną kroplę antydotu? Lud ten ani prostracyi ducha, ani bólów męczeństwa, ucisku i niewoli nie doznał, bo nie czuł, nie rozumiał, a więc niezdenerwowany, niezmęczony ma siły, zdrowie, moc nieprzezwyciężoną, jest krwią i kością naszą, jest tą twardą, szarą masą u podstaw, która pod wpływem jasnych i ciepłych promieni, zmieni swe ciemne barwy na jaśniejsze, swoje rodzime.

Skutkiem braku ziemi i drożyzny jej na Podolu, (dziś już do 200 rb. za morgę), wzmaga się znacznie ruch emigracyjny na Syberyę. Idą tam smutni z słowami rezygnacyi, że pohybel jedną, tu i tam... Gdyby choć strząsnąć dla tych biedaków drobne okruchy ze stołów wielkopańskich, gdyby choć odrobinę współczucia i pomocy!

Z Proskurówki na Podolu.

M. Ruczyński.

Nie było presyi...

Zamieściliśmy wczoraj ustęp z artykułu „Now. Wrem.“, w którym organ Suworina nie chce dać wiary enuncyacyom „Nord. Allg. Zeitung“, jakoby dyplomacya rosyjska miała poczynić stanowcze kroki w kwestyi bośniackiej bynajmniej nie pod presyą ze strony Niemiec. „Nowoje Wremia“ bowiem tem tylko usprawiedliwiało postępowanie Izwolskiego, że działał pod naciskiem z zewnątrz.

Tymczasem ostatni numer „Rossiji“ przynosi wyjaśnienia, które powinny rozwiać wątpliwości organu Suworina. „Z zadowoleniem notujemy—pisze organ ministeryalny — ogłoszone przez niemiecki organ urzędowy wyjaśnienie, ponieważ odpowiada ono najzupełniej tym danym, które posiadamy co do okoliczności, w jakich zrobiły Niemcy propozycyę zniesienia 25 artykułu traktatu berlińskiego. Jesteśmy przekonani, że obecnie znikną wszelkie przypuszczenia, jakoby wystąpienie ościennego mocarstwa posiadało ton niedość przyjazny“.

Po takim wstępie przytacza „Rossija“ szereg szczegółów z przebiegu rokowań. W tym czasie kiedy Niemcy wystąpiły ze swoją propozycyą, sytuacya doszła do najwyższego naprężenia. Niemcy obmyśliły plan najlepszego wyjścia z sytuacyi „nie naruszając zasad, które były podstawą rosyjskiej polityki“. W tym celu Niemcy zaproponowały swoje pośrednictwo dla pobudzenia

---

WŁ. JABŁONOWSKI.

Na „niższym zagonie“.

Stanisław Witkiewicz. «Z Tatr». Nakładem Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie.

—:o:—

Zapewne, na „wyższym zagonie“ ludzkości — powiada St. Witkiewicz w swej ostatniej książce — każda prawie, bodaj najmarniejsza roślina, ma pewne szanse istnienia według własnej szczególnej treści; same już warunki materyalne ułatwiają tam rozwój indywidualności, o ile się jakaś wybitniejsza znajdzie, ale na „niższym zagonie“, na którym się tłoczą masy, lud, tłum, żyjący pod naciskiem ciężkich, niemiłosiernych, bezładnych warunków ekonomiczno-społecznych, jednostka ludzka z niesłychanym tylko trudem może utrzymać swoją niezależną odrębność... Na tym „niższym zagonie“ ginie wszystko, z czego się tworzy naprawdę wyższa warstwa ludzkości; ginie przedwcześnie, nie począwszy żyć, nie mając kiedy się przejawić — wszystko słabsze fizycznie, subtelniejsze, w czem przeważają pierwiastki intelektualne i w czem palą się głębsze uczucia. Jednostka ludzka zatraca się na tem „niższym zagonie“, tak dalece w zwartym tłumie, że warstwy wyższe jej wcale z tego tłumu nie wyróżniają, widząc tylko stado, którego duszę badają zbiorowo, tworząc „psychologię tłumu“ i rozumiejąc pod tem psychologię niższego rzędu, specyalnie właściwą warstwom „niższym“.

Powyższe poglądy znakomitego pisarza można na wielu punktach uzupełnić. Tak np. co do „psychologii tłumu“, to ta wciąga w swój zakres nietylko stada z „niższych“ zagonów, lecz i te, które się tworzą na „wyższych“, dla niej jest obojętnem, gdzie się „stado“ utworzy, gdzie się objawia dusza zbiorowa. Jednostka ludzka z „wyższego zagonu“ zatraca się tak samo w zwartym tłumie, jak ta, co pochodzi z „niższego“; może inaczej się zatraca i nie z jednakowych powodów, bądź jak bądź jednak często ginie do tego stopnia, że jej z tłumu nie wyróżniają, że ona sama nie jest zdolna się wyróżnić. Dość tu zwrócić uwagę na niwelujące wpływy t. zw. cywilizacyi, na szablonowość i mechaniczność kultury, której wzorom podlegają całe warstwy inteligencyi, masy jednostek z „wyższych zagonów“, zatracające swą indywidualność.

Wszak na to aż do przesytu utyskujemy! Nie o to jednak tu chodzi! Prawdą jest to, co twierdzi Witkiewicz, że nie można wartości dwóch jednostek, z których jedna rodzi się z tej, a druga z tamtej strony okna — jak mówi W. Morris — mierzyć wynikiem ich życia; że istotna ich wartość leży w wartości wątku, z którego utkane jest ich człowieczeństwo, w wartości ich czystej indywidualności, ich wrodzonych przymiotów — nawet nie ich kultury, prawdą i to — że z tego materyału dusz, jaki dziś jest w obiegu, możnaby tysiąc razy cudniejsze uczynić życie, gdyby nie to, że nędza i podłość ustrojów społecznych, głupstwo i płaskość pojmowania życia — skazują tysiące najdoskonalszych ludzkich istot na zwyrodnienie i zaprzepaszczenie.

St. Witkiewicz należy do tych twórców, którzy poszukują wogóle w człowieku, a w szczególności w chłopie, istotnych wartości ludzkich, co umieją wydobywać na światło z cienia tłumów wyższe typy ludzkie.

Książka jego „Z Tatr“ należy do tej literatury (Prus, Sienkiewicz, Dygasiński, Reymont, Orkan i t. p.), w której chłop nie jest traktowany jako rodzaj, jako tłum, która nie uważa go jedynie jako materyału artystycznego, albo jako dowodu potwierdzającego pewne społeczne dążenia, ale czerpie ze skarbnicy istotnych wartości duszy chłopskiej, wyzyskuje bogatą treść indywidualności charakterów, znajdujących się w ludzie. Prócz tego książka ta jest jedną z prób użycia gwary ludowej, nietylko jako dodatkowej przyprawy, ale też i jako samodzielnej formy wyrażenia duszy ludzkiej, formy, która może się rozwijać dalej z punktu, na jakim ją dziś u ludu znajdujemy. Gwarą podtatrzańską, która pod piórem takiego jej znawcy, jak Witkiewicz, staje się w istocie samodzielną formą wyrażania duszy ludzkiej, napisał autor kilka utworów, sięgających głęboko w duszę bogatych indywidualności góralskich. Poza tem znajdujemy w książce, w przekładzie na gwarę góralską, kilka „Kwiatków św. Franciszka“ (Fioretti), bajkę L. Tołstoja „Czem ludzie żyją“ i bajkę bretońską „Ociec Nędza“.

Te przełożone utwory przedewszystkiem nadawały się do gwary podtatrzańskiej, treścią bowiem swoją zbliżają się bardzo do pojęć i składu umysłu górali. One stoją na poziomie ludowej twórczości, ludowej niepisanej poezyi. Ich zasób pojęciowy nie przekracza zasobu myślowego ludu, ich forma literacka — prostota, naiwność, bezpośredniość wyrażania się — odpowiada zupełnie formom twórczości ludowej. W oryginalnych utworach łączy autor gwarę góralską z językiem literackim. Giętka i obrazowa gwara zupełnie czyni zadość zamiarom czysto artystycznym tam, gdzie trzeba coś zobrazować, opowiedzieć, przedstawić. Tam jednak, gdzie wchodzi w grę rozumowanie, gdzie trzeba przemyśleć zjawiska opisywane, tłómaczyć ich sens, tam gwara nie wystarcza. Trzy utwory Witkiewicza: „Wojtek Gandara“, „Jędrzej Cajka“ i „Zośka Galicka“, są to bardzo głębokie studya nad tego rodzaju jednostkami z „niższego zagonu“, których życie przechodzi pod naporem najrozmaitszych form ucisku, one jednak, pomimo złą dolę i jaknajmniej sprzyjające warunki, umieją zachować i ujawnić całą istotną wartość swych dusz, umieją nie zmarnować bezcennego skarbu swoich cudnych przymiotów, swego człowieczeństwa.

Wojtka Gandarę rzucił los na śmietnik życia—na upodlenie i zgnicie. Ale on się nie poddał i do ostatniego tchu bronił swojej hardej i niezależnej duszy przed rozkładowem działaniem nędzy, poniewierki i najstraszniejszej dla duszy ludzkiej trucizny: konieczności przyjęcia z pokornym uśmiechem jałmużny rzuconej z pogardą.

Zośka Galicka, sponiewierana również przez los, narażona przez chciwych i złych ludzi na hańbę, nie tylko zachowuje całą czystość i dobroć swojej natury, żyjącej pod naporem nędzy, ale jeszcze czynami ofiary i oddania się innym stwierdza i podnosi na stopień najwyższy potencyalną wartość swej istoty.

Jędrek Cajka, w którym kipiała nieokiełznana moc namiętnego życia, gdy go nieszczęśliwy wypadek pozbawił wzroku, przezwycięża w sobie gniew i ból, nie złorzeczy siłom wyższym, losowi wrogiemu, owszem, zdobywa się na szczytną filozofię życia, opartą na miłości powszechnej, myśli o świecie, który ludzie mogą stworzyć, z którego zniknie wszystko to, co szarpie boleścią serca, wszystko, co jest zgubną wrogością, pazernością, głupotą, co sprowadza na ludzkość nieszczęścia, pomsty i kary.

(D. n.).

Austro-Węgier, aby te ostatnie zwróciły się do mocarstw i powołując się na protokół porozumienia austro-tureckiego, uzyskały ich zgodę na zniesienie 25 art. traktatu berlińskiego; zgoda ta, zdaniem gabinetu berlińskiego, mogłaby być wyrażona zapomocą wymiany not. Taka procedura ułatwiłaby potem pokojowe remonstracye mocarstw w Serbii. Przytem ambasador niemiecki oznajmił, że w razie jeśli Rosya nie będzie mogła przyjąć przyjaznego pośrednictwa Niemiec, to te ostatnie będą zmuszone pozostawić swojej sojuszniczce wolność wyboru środków, odpowiednio do okoliczności.

„Z powyższego jasno widać jak poważną była chwila i jak bardzo od odpowiedzi Rosyi zależały losy Serbii, których nie mogliśmy traktować obojętnie. Rząd rosyjski musiał zważyć z jednej strony niemożliwość uniknięcia orężnego starcia austro serbskiego, z drugiej zamianę jednego sposobu wyrażenia kolektywnej woli Europy na inny. Zgadzając się bowiem na zniesienie 25 artykułu zapomocą wymiany not, Rosya nie wyrzekała się bynajmniej swojej zasady, że dla zmiany postanowienia traktatowego potrzeba zgody wszystkich uczestników traktatu, i nawet nie przesądzała zwołania konferencyi Robiąc takie ustępstwo rząd rosyjski składał ze swych bark ciężką odpowiedzialność za nieszczęście, które mogło spaść na Serbię, i ułatwiał pokojowe wyjście z naprężonej sytuacyi; i jakkolwiek ciężkie są dla dyplomacyi rosyjskiej zwrócone pod jej adresem zarzuty, będzie ona niewątpliwie w obliczu historyi wolna od zarzutu, że nie potrafiła poświęcić własnej ambicyi dla usunięcia nieuniknionego nieszczęścia“.

Po takim dytyrambie zaznacza organ ministeryalny, że na postanowienie dyplomacyi rosyjskiej oddziałała także i chęć jaknajszybszego załatwienia w ten sam sposób kwestyi niezawisłości Bułgaryi i uwolnienia Czarnogóry od postanowień traktatu berlińskiego, co mogłoby się przeciągnąć wobec przewlekłego charakteru kryzysu bałkańskiego.

Kończy „Rossija“ swoje wyjaśnienia powtórnem zapewnieniem, że Niemcy ani myślały straszyć, a Rosya bynajmniej się tych strachów nie bała.

(s.)

Rosyanie a rocznica Grunwaldu.

Moskiewskie Towarzystwo słowiańskie nadesłało do warszawskiego „Dnia“ pismo, w którem czytamy co następuje:

Towarzystwo słowiańskie moskiewskie, mając na celu rozpowszechnienie wiedzy słowiańskiej, postanowiło na posiedzeniu swem w d. 13 marca r. b. urządzić szereg odczytów w kwestyach słowiańskich — w Moskwie i miastach prowincyonalnych, jak również zająć się wydawnictwem dzieł popularno-naukowych o słowiańszczyźnie. Dlatego zwracamy się do pana z prośbą o nieodmówienie nam:

a) Poparcia nas przez urządzenie swych odczytów w Moskwie w miesiącach kwietniu i maju r. b., a także w jesieni i zimie 1909/10 roku.

b) Podania nam imion, imion ojców i nazwisk osób, które podjęłyby się urządzenia odczytów w kwestyach słowiańskich (szczególniej o obecnej polityce, historyi, statystyce i literaturze.

c) Podania nam imion, imion ojców, nazwisk i adresów autorów dzieł i broszur, najodpowiedniejszych dla spopularyzowania kwestyi słowiańskiej (Tow. Słow. rozpoczyna druk szeregu broszur w sprawach słowiańskich po 200.000 egz. każda).

d) Wypowiedzenia się w sprawie najodpowiedniejszego—według pańskiego zdania — uczczenia, przypadającej w r. 1910 rocznicy bitwy pod Grunwaldem.

Towarzystwo Słowiańskie ze swej strony wyznaczyło nagrodę rb. 1,000 i tytuł członka honorowego T-wa za najlepszą pracę na temat: „Bitwa pod Grunwaldem — pierwszy przykład zjednoczenia słowian“, prezes zaś T-wa wyznaczył od siebie premię 500-rublową za drugą taką samą pracę; sumę tę prezes wręczył p. skarbnikowi T-wa.

Dzieła powinny wskazać sposoby zjednoczenia słowian i nosić charakter organizacyjno - polityczny. Programy będą wysłane tym, którzy sobie tego życzyć będą.

Dwa utwory, które uznane będą za najlepsze, prócz nagrodzenia ich premiami, zostaną wydane kosztem Tow. i rozpowszechnione w liczbie 200,000 egz. każdy.

Termin składania prac upływa z dn. 14 listopada 1909 r.

Mały fejleton.

Jak co roku, wyciągają się miliony rąk drżących w stronę Golgoty, na której wznosi się

Krzyż, znamię hańby, co się w chwałę zmienia.
Krzyż, znamię śmierci, co się zmienia w życie.

— — — — —

Radości przeto niema...

Na usypiskach mogilnych stoją zrozpaczone tłumy bezczynnie, lub własnemi rękoma piętrzą nowe zwały nad Życiem, które wskrzesnąć pragnie.

I słychać nikczemną skargę.—

— Nie możemy nic!...

I nowe zwały kamienne na stare usypiska spadają.

— — — —

A jednak praca ludzi, odwalających zmartwychstającemu Łazarzowi kamień grobowy, była wielką — „bo ukazała, mówi Hello, jak czyn ludzki, nie mogąc zbudzić martwych, może zmartwychwstającym kamienie odwalać“.

Czarny Jegomość.

Posiedzenie rady miejskiej z dnia 23-go marca.

W początku posiedzenia p. Demczenko odczytuje projekt umowy na dostawę kamienia; oparta na analogicznych przyjętych w Niemczech. Część radnych oponuje przeciw prawidłowości tekstu tłómaczenia. P. Falberg z oryginałem w ręku wskazuje na niektóre dość znaczne zmiany w tłómaczeniu, skutkiem czego zapada uchwała, aby tekst umowy opracować powtórnie w zarządzie miejskim z udziałem komisyi prawnej i p. Falberga. Całe prawie posiedzenie zostało zajęte przez dyskusyę nad projektem rozszerzenia kanalizacyi. Projekt ten, przyjęty po długich debatach, studyach przez przeważającą większość rady, stale napotyka malkontentów, którzy usiłują go zmodyfikować i, robiąc wykonawcom jego zarzuty technicznej natury, oprócz tego stale węszą w przeprowadzeniu przedsiębiorstwa «panamę». Ostatnio takim malkontentem okazał się radny Gołubiatnikow; złożył on deklaracyę z żądaniem zmiany w pozostającej do zbudowania części kanalizacyi w ten sposób, aby: 1) surowiec został zastąpiony przez beton, 2) waryant z zastosowaniem pomp został odrzucony, przywrócony zaś waryant kolektora spławnego. Dalej autor twierdzi, że dotychczas przez radę miejską nie został opracowany projekt unieszkodliwienia cieczy kanalizacyjnych, od tego zaś na eży zaczynać. W końcu deklaracyi p. Gołubiatnikow żąda, aby cała kwestya ponownie została przekazana komisyi rzeczoznawców, do której proponuje zaprosić inżynierów: Gorbaczewa, Daniłowa, Lunberga etc.

Wywody swe opiera p. Gołubiatnikow na materyałach, zdobytych od znawców urządzeń kanalizacyjnych drogą ankiety, ogłoszonej przez kanalizacyjną komisyę kontrolującą. Do kwestyonaryusza została dołączona broszura p. Gołubiatnikowa, rysująca stan kijowskiej kanalizacyi. Na ankietę odpowiedziało 17 inżynierów.

Już w początku zebrania zostało zrobione dość dziwne odkrycie: komisya kontrolująca, która jakoby urządziła ankietę — nie zna zupełnie treści kwestyonaryusza. Okazuje się, że oprócz prezesa jej, p. Rzepeckiego, i wiceprezesa, p. Rybińskiego, o ankiecie nikt nie wie, ci dwaj zaś wiedzą tyle tylko, że ankietę urządzano. Odpowiedzi na kwestyonaryusz otrzymywał p. Gołubiatnikow, on też je uporządkował. Cała ta dość zagadkowa sprawa jakoś nie znajduje tłómaczenia i rada przechodzi do rozważania deklaracyi, broszury i wyników ankiety.

Wszystko to napotkało dzielne odparcie ze strony twórcy projektu kanalizacyi, p. Kicha. W przeszło 2-godzinnej przemowie były prezes komisyi kanalizacyjnej obalił wszystkie zarzuty przeciwnika, popierając swą argumentacyę tak bogatym materyałem faktycznym, że p. Gołubiatnikowowi nie pozostawało nic oprócz uczucia wstydu. Nie będziemy tu przytaczali wszystkich dowodów technicznych, powtórzymy natomiast krytykę całej ankiety.

Broszura p. Gołubiatnikowa posiada 3 cechy: jednostronność, tendencyjność i skażanie faktów. Rezultatem tego jest, że nawet w odpowiedziach, zawierających, zdaniem p. Gołubiatnikowa, zupełną krytykę projektu kijowskiego, stale przewija się myśl, że materyał dostarczony przez autora broszury nie odzwierciadla stanu rzeczy, że teoretycznie może wywody jego są słuszne, lecz jakimi się oneby okazały na praktyce—większość odpowiadających nie daje decydującej odpowiedzi. Tu mówca wskazał na to, że proponując swych kandydatów do komisyi rzeczoznawców p. Gołubiatnikow pomija takich znawców, jakim jest np. naczelny inżynier kanalizacyi w Moskwie, który dał bardzo oględną odpowiedź, wybiera natomiast inżynierów młodych mniej doświadczonych, lecz przytakujących autorowi broszury. Co do wyboru 2 waryantów—mówca wskazuje na to, że proponowany przez p. G. nie dopuszcza rozszerzenia kanalizacyi na dzielnicę, położoną niżej kolektora. Co do twierdzenia, że surowcowy kolektor o 400 tys. rb. drożej kosztuje od betonowego, p. Kich udowadnia, że o taką właśnie sumę taniej kosztuje sam materał, wykonanie zaś betonowego kanału pociąga za sobą znacznie większe straty, niż żelaznego; co do tego, że rada nie opracowała projektu unieszkodliwiania nieczystości, mówca przypomina, że od tego właśnie rozpoczęto rozszerzanie kanalizacyi.

Przewlekła dyskusya nie obeszła się bez wycieczek osobistych. Tak jedyny obrońca p. Gołubiatnikowa, p. Dobrynin, z zapałem dowodzi, że cały projekt został sporządzony za wskazówkami przedsiębiorcy, p. Harrisa i ku jego wygodzie, na co mu cytują wyjątek stenogramy jego mowy, w której p. Dobrynin gorąco popierał kandydaturę p. Harrisa. Słowem, cała impreza p. Gołubiatnikowa skończyła się dlań bardzo niefortunnie. Jak to już wczoraj podawaliśmy, większością 34 głosów przeciw 9 wniosek jego uchylono. Wielki talent p. Gołubiatnikowa, jako budowniczego, nie znalazł uznania.

KRONIKA.

— **Z Kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności.** Proszeni jesteśmy o przypomnienie osobom interesowanym, że z dniem dzisiejszym zamyka się lista uwalniająca od wizyt i powinszowań wielkanocnych i że takowa dołączoną będzie do świątecznego numeru „Dziennika Kijowskiego“.

Zapisy przyjmują jeszcze: Biuro Administracyi „Dziennika“, Polski klub „Ogniwo“ i Zarząd kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności M Żytomierska 8.

— **Zabawa dla dzieci** Sekcya pedagogiczna Koła kobiet przypomina za naszem pośrednictwem, że dn. 30-go marca sekcya urządza w Ogniwie zabawę dla dzieci, urozmaiconą grą na skrzypcach i na fortepianie, a także deklamacyą bajki Andersena, illustrowaną przezroczami. Zabawę zakończą gry i marsze.

— **Podziękowanie.** Pani J. Rzepecka, przewodnicząca komisyi dochodowej Związku równouprawnienia, składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy wzięli udział w urządzeniu rautu w Ogniwie dn. 19 marca, lub też przyczynili się do powodzenia tej zabawy!

— **Franciszek Tepa.** P. Mieczysław Treter, przygotowując pracę o głośnym dawniej, a dziś już niemal zapomnianym akwareliście, Fr. Tepie († 1889), uprasza za naszem pośrednictwem wszystkie osoby, posiadające w swych zbiorach jakiekolwiek rysunki, akwarele, obrazy olejne lub listy tego artysty, aby zechciały łaskawie udzielić o nich wiadomości pod adresem: Mieczysław Treter, Lwów, Muzeum im. X. X. Lubomirskich.

— **Obchód jubileuszu.** Dnia 12 kwietnia w teatrze miejskim odbędzie się uroczysty obchód 100-letniej rocznicy urodzin Gogola.

— **Wyjazd p. Djakowa.** Prezydent miasta, p. Djakow wyjeżdża po świętach do Petersburga, gdzie weźmie udział w posiedzeniach IV departamentu senatu, rozpoczynających się dnia 14 kwietnia.

— **Przywrócenie ruchu.** Wczoraj zrana na dystansie „Berdyczów — Żytomierz“ wznowiony został przerwany w dniu 12 marca ruch pociągów osobowych. Most w odległości 5 wiorst od Żytomierza pasażerowie przechodzą piechotą, a dalej przesiadają się do drugiego pociągu, podawanego od strony przeciwnej. Wczoraj wydane zostało rozporządzenie wznowienia sprzedaży biletów do Żytomierza.

— **Ferye świąteczne.** W dniu jutrzejszym rozpoczynają się w zarządzie kolei Poł.-Zach. ferye świąteczne, które potrwają do dnia 1 kwietnia.

— **Na walkę z tyfusem.** Gubernialny marszałek szlachty ks. Repnin prosi nas o podanie do ogólnej wiadomości, że w dn. 18 marca odbył się koncert na rzecz walki z tyfusem, urządzony staraniem marszałków szlachty gub. kijowskiej. Koncert ten dał czystego zysku 2,462 rb., które to pieniądze wręczone zostały naczelnikowi kraju. Zarazem proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że ofiary na rzecz walki z tyfusem są przyjmowane w dalszym ciągu.

— **Występy Szalapina** w operze kijowskiej rozpoczną się w dn. 6 kwietnia. Znakomity artysta wystąpi przypuszczalnie w „Borysie Godunowie“ (2 razy), w „Fauście“ (2 razy), w „Życiu za Cesarza“ i „Rusałce“. Potem może jeszcze odbędą się dwa dodatkowe przedstawienia z udziałem Szalapina.

— **Narada u generał - gubernatora.** Wczoraj w mieszkaniu generał gubernatora odbyła się narada w sprawie zwiększenia ilości wody w mieście wobec możliwości zwiększenia się zapotrzebowania jej w czasie przedświątecznym i podczas nadchodzących świąt żydowskich. Przewodniczył zebraniu naczelnik kraju gen. Trepow; obecni byli przedstawiciele administracyi, miasta, Towarzystwa wodociągów i członkowie Towarzystwa ochrony zdrowia publicznego. Zebrani jednogłośnie postanowili pieczęci z filtrów nie zdejmować i wody dnieprowej do sieci wodociągowej nie wprowadzać. Zarząd Towarzystwa wodociągów, w osobie swych przedstawicieli, zobowiązał się w nocy z dnia 24 na 25 marca włączyć do sieci wodociągowej studnię artezyjską № 28, która daje 200,000 wiader wody na dobę, oraz w ciągu bieżącego tygodnia włączyć do sieci jeszcze jedną studnię, dającą również 200,000 wiader wody na dobę. Tym sposobem ilość wody dostarczonej miastu przez studnie artezyjskie będzie zwiększoną o 400,000 wiader wody na dobę.

— W SPRAWIE KRADZIEŻY W KSIĘGARNI IDZIKOWSKIEGO. Od jednego ze współpracowników wspomnianej firmy dowiadujemy się, że sprawcą sprzeniewierzenia, wykrytego w powyższej księgarni, o którem donosiliśmy wczoraj, było nie dwóch, lecz 1 z młodszych współpracowników oddziału rosyjskiego.

Co zaś do wysokości sumy, to nie udało się jeszcze dokładnie jej określić.

— W SPRAWIE UJĘCIA BANDY RABUSIÓW. Jak się obecnie okazało, prawdziwe nazwisko rabusia, ujętego razem z Wasiljewem, jest nie Sawczenko, a Asnin. Brat jego siedzi już w więzieniu za szereg rabunków, dokonanych przy ul. Puszkińskiej i Bibik. Bulwarze. Wspólnikiem dawniej zaaresztowanego Asnina był także już ujęty Pokłoński. Wszyscy oni stanowili, zdaje się, jedną dużą bandę rabusiów. W swoim czasie policya zaaresztowała jedną część szajki, teraz ujęła drugą, reszta jej jednak jest jeszcze na wolności i jej to zapewne należy przypisać onegdajszy rabunek na rogu ul. Żylańskiej i M. Wasilkowskiej. Na wolności również znajduje się zbiegły z pod straży Radziszewski, którego dotychczas nie udało się powtórnie schwytać. Co się tyczy byłego rewirowego Wasiljewa, to służył on dawniej, jak się okazuje, w kancelaryi gen.-gubernatora, gdzie dotychczas służy jego ojciec. Wasiljowa oddano w ręce żandarmeryi.

— NATRĘT W MUNDURZE POLICYANTA. Przed kilku dniami, gdy pani kapitanowa B. powracała do domu wieczorem, jakiś natręt w mundurze rewirowego zrobił jej przed samym domem nikczemną propozycyę. Oburzona p. B. zaczęła krzyczeć, a wtedy policyant, podawszy się za rewirowego Iwanczenkę, zaczął jej grozić aresztem. Zebrał się tłum, który obronił p. B. przed natrętem. Okazało się później, że był to eks-rewirowy Stecenko, wydalony ze służby za bezprawne zaaresztowanie jednej panny. Stecenkę skonfrontowano następnie z p. B. i ta poznała w nim natręta. Nie koniec jednak na tem. Następnego dnia doniesiono policmajstrowi, że Stecenko pod pretekstem zmienienia 10 rb. wyciągnął panu R. (jednemu z ówczesnych obrońców p. B.) 5 rb. i uciekł z niemi.

— REWIZYA. W domu Nr 26 przy ul. Prozorowskiej dokonano ubiegłej nocy rewizyi u słuchaczki kursów handlowych A. Towbinówny. Policya skonfiskowała listy, fotografię, rękopisy o zawodowym ruchu i broszury,

— KARA ADMINISTRACYJNA. Na mocy rozkazu gubernatora 11 przekupek z Besarabki skazanych zostało na trzy dni aresztu za urządzenie zbiegowiska i wtrącenie się do czynności policyi, która aresztowała dorożkarza.

— STATYSTYKA EPIDEMII. W ubiegłym tygodniu (16—23) było zasłabnięć na tyfus: w Kijowie — na plamisty 70, na powrotny 195; w więzieniu kijowskiem — na plamisty 34, na powrotny 67; w powiatach gub. kijowskiej, na plamisty: w kijowskim wypadków 14, objętych epidemią miejscowości 3; w wasylkowskim — 19, objętych miejscowości 3; w kaniowskim — 26, miejscowości 6; w radomyskim — 18, miejscowości 5; w skwirskim — 11, miejscowości 3; w humańskim — 2, miejscowości 1; w berdyczowskim — 1, miejscowość 1; w Berdyczowie wypadków tyfusu plamistego 16, powrotnego 7.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania Ireny Sińkiewicz w d. Nr 13 przy ul. Dmitrowskiej dokonano kradzieży rzeczy wartości 300 rb.

— W domu Nr 51 przy ul. Bulwarno-Kudriawskiej okradziono mieszkanie Stefana Baerua.

— Przy ul. M. Podwalnej w d. Nr 6 dokonano kradzieży rzeczy z mieszkania Andrzeja Sokołowa.

— W domu Nr 13 przy ul. Wwiedienskiej dokonano kradzieży bielizny wartości 32 rb.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. W podwórzu d. Nr 53 przy ul. Jarosławskiej schwytano na gorącym uczynku złodzieja zawodowego Motołygę.

— Na placu Aleksandrowskim policya aresztowała Olszewskiego, Słuckiego i Petrenkę, którzy dokonali kradzieży w sklepie ekonomicznym towarzystwa oficerskiego.

— W domu Nr 14 przy ul. Aleksandrowskiej w mieszkaniu ogrodnika Wessera ujęto na gorącym uczynku złodzieja.

— POŻAR. Onegdaj wszczął się pożar w składzie farb Kramkowa, mieszczącym się w d. Nr 1 przy ul. Żylańskiej. Część towarów spłonęła, pozostała jest silnie uszkodzona przez ogień.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj zrana w sadybie Nr 4, podczas budowy domu spadła masa cegły na robotnika I. Bołtuna łamiąc mu nogę. «Pogotowie» odwiozło poszkodowanego do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZA SPRZEDAŻ WÓDKI. Rewirowy Stańkowski aresztował onegdaj na placu ratuszowym przekupnia Wasyla Słajkowskiego, który sprzedawał dorożkarzom wódkę i przekąski.

— ARESZTOWANIE ZBIEGA. Ujęty został przez policyę niejaki Kowalczuk, który zbiegł stójkowemu, gdy go prowadził do więzienia.

Z SĄDÓW.

Napad na duchownego i ograbienie cerkwi.

Onegdaj i wczoraj kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał sprawę Iwana Trykona, Korneja Szkurki i innych, oskarżonych o ograbienie cerkwi we wsi Wygórowszczyna, pow. osterskiego, napad zbrojny na duchownego Gusakowskiego i inne przestępstwa.

W nocy z 13 na 14 czerwca 1908 r. na mieszkanie duchownego Gusakowskiego napadło 8 ludzi, uzbrojonych w noże i rewolwery. Gusakowski i przybyły do niego w odwiedziny P. Fedczenko oddali im dobrowolnie 60 rub. Napastnicy zabrali znalezione kosztowności, książeczkę kasy oszczędności na 528 rub. i zażądali więcej gotówki, mówiąc, że powinno być jeszcze w domu 40,000 rub. Gdy duchowny odpowiedział, iż nic więcej nie posiada, zgromadzili całą rodzinę do jednego pokoju, dwóch pozostało na straży, reszta zaś, wziąwszy klucze, poszła do cerkwi, skąd zabrali 144 rb. gotówką i kilka kosztownych sprzętów. Następnie znów wrócili na probostwo, lecz wtedy stróże cerkiewni zaczęli dzwonić na trwogę, wobec czego napastnicy zbiegli.

W nocy 19 lipca 1908 r. patrol aresztował w Słobódce Przedmostowej dwóch ludzi, którzy, jak się okazało, mieszkali w domu Wasiljewej; w domu tym patrol zastał jeszcze 3 ch ludzi, którzy za zbliżeniem się policyi zbiegli, zastano tylko kobietę Agatę Łoboda; w mieszkaniu znaleziono naboje rewolwerowe i kradzione przedmioty. Na śledztwie Łoboda zeznała, iż w ograbieniu cerkwi w Wygórowszczyźnie przyjmowali udział: bandyta «Trofim», Mikołaj Sawczenko, Kornej Szkurka, Iwan Trykoz i Fedor Bielak. Resztę uczestników napadu aresztowano wypadkowo. Rankiem 21 czerwca naczelnik kijowskiej policyi tajnej, Lubczenko, spostrzegł z okna swego mieszkania w Kijowie mężczyznę i kobietę, wchodzących do jednego z domów; wydali mu się oni podejrzanymi. Wziąwszy strażników, Lubczenko poszedł za nimi i w mieszkaniu Eufemii Bielakowej zastał Romana i Makrynę Ignatenków i Mikołaja Łobodę, męża aresztowanej już Agaty. W przyniesionym przez nich pakunku znaleziono 2 rewolwery, 4 noże i rzeczy zrabowane podczas napadu w Wygórowszczyźnie. Wkrótce potem aresztowano i innych uczestników tego napadu i ostatecznie pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 7 mężczyzn i 5 kobiet, z których Petrowa zmarła w więzieniu na tyfus, Fedor Protczenko (zbiegły z ciężkich robót bandyda «Trofim»), Mikołaj Łoboda i Roman Ignatenko obecnie są chorzy i sprawę co do nich wyodrębniono.

Pozostali, mianowicie: Iwan Trykon, Kornej Szkurka, Fedor Kalita, Mikołaj Sawczenko, Sergiusz Bielak, Makryna Ignatenkowa, Eufemia Bielakowa, Agrafena Durmasenkowa i Agata Łoboda zasiedli na ławie oskarżonych w kijowskim sądzie wojennym.

Podsądni Szkurka i Trykon oskarżeni są również o dwa napady we wsi Sokołówka, gub. Czernihowskiej i dwa usiłowania zabójstwa. Szkurka zaś i Kalita o zabójstwo właściciela restauracyi w m. Browarach gub. czernihowskiej, Wawiłowa.

Śledztwo sądowe i rozprawy stron zakończyły się wczoraj w południe, poczem sąd oddalił się na naradę. Wyrok został ogłoszony o godz. 8¾ wieczorem.

Sąd uznał Iwana Trykona, Korneja Szkurkę i Fedora Kalitę za winnych ograbienia cerkwi i napadu na duchownego i skazał na śmierć przez powieszenie; Mikołaja Sawczenkę na pozbawienie praw stanu i zesłanie do ciężkich robót bez terminu; pozostałych zaś za ukrywanie lub niedoniesienie: Makrynę Ignatenkowę na 10 lat ciężkich robót, Eufemię Bielakowę na 1 rok i 4 miesiące więzienia, Agatę Łoboda na 2 lata i 8 miesięcy fortecy i Agratenę Durmasenkowę na 2 miesiące więzienia. Sergiusza Bielaka uniewinniono.

TEATR I MUZYKA

Występy p. Przybyłko-Potockiej.

Imię p. Przybyłko-Potockiej snać ma urok w Kijowie. Zaledwie ogłoszono o otwarciu kasy na występy tej znakomitej artystki, publiczność tłumnie podążyła po bilety. Przeważnie nabywano bilety na wszystkie trzy występy.

OFIARY.

—)o(—

Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie. Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Prorezna Nr. 13), od dnia 13 go do 25-go marca r. b. wpłynęły ofiary następujące: Marya Czaplińska 10 rb., Henryk Wilczyński 10 rb., Drapalski 7 rb., Marya i Karol Komarniccy 25 rb., N. N. 1. Otrzymano ze skarbonki w kościele św. Aleksandra 112 rb. 11 kop. K. W. pamięci Pameli i Stanisława Wiszniewskich korale. Tomasz Jaworski 3 rb.

Razem z poprzedniemi ofiarami 498,632 ruble 58 kop.

Prezes komitetu
L. Jankowski.

W redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na Polsk. Tow. Kol. Letnich, zamiast wizyt i powinszowań świątecznych: Pp. Stanisł. Bergier rb. 2.—Antonina i Stanisław Narzymscy rb. 3.—D-r Antoni i Anna Nowińscy rb. 3.—Hieronim Górski rb. 2.

Na kościół św. Mikołaja, zamiast wizyt i powinszowań świąt.: Pp. Janina i Julian Piotrowscy rb. 2.—Józef Dynowski rb. 3.

Na święcone dla ubogich: Pp. Ala Koralewska rb. 1.—Jadzia i Alma rb. 1. — Zamiast wizyt i powinszowań świątecznych Helena Szydłowska rb. 3.—Józef Smoliński rb. 1.—Samson Kostecki rb. 2.—Justynostwo Kraszewscy rb. 2.—Jan Tomkowicz rb. 1.

Na Tow. Dobroczynności. zamiast wizyt i powinszowań świątecznych: Pp. Józef Kwaskowski rb. 2.—Narcyzostwo Mianowscy rb. 2. — Zofia i Bolesław Perro rb. 2.—Antoni Bukowiński rb. 3. —W. Jozewski rb. 1.—Stefanowie Węglińscy rb. 3. — Anna Żmigrodzka rb. 5. — Eustachy Żmigrodzki rb. 3 —D-r Antoni i Anna Nowińscy rb. 2 —Witold Męczyński rb. 1. — Samson Kostecki rb. 3.—Stanisław Zieliński rb. 1. — Piotr Żmigrodzki (przys. adw.) rb. 1. — Teofila i Stefan Lesiszowie rb. 2.

Na wydział letnisk przy Tow. Dobr., zamiast wizyt i powinszowań świątecznych: Pp. Leonard Marcinczyk i Adolf Marcinczyk (senior) rb. 3.—Antonina i Stanisław Narzymscy rb. 3.—Marciu Ruszkowski i Jan Ruszkowski rb. 3.

Na schronisko św. Jadwigi, zam. wizyt i powinszowań świątecznych: Pp. Józefowie Garlińscy rb. 5.

Na przytułek dla mał. dzieci, zamiast wieńca na grób ś. p. Kazia Trapszo, Irenka i Zosia rb. 10.

Na cichą nędzę: P. Brzezińska rb. 2.

Na wpisy, zamiast wizyt i powinsz. świątecznych: Pp. Zygmuntowie Zubrowie rb. 2.

Na oświatę, zamiast wizyt i powinszowań świątecznych: P. Hieronim Górski rb. 3.

Na święcone dla dzieci w przytułku koła kobiet: Pp. Jadzia i Alma rb. 1.

Na Koło Kobiet Polek, zamiast wizyt i powinszowań świątecznych: Pp. Alfredostwo Mianowscy rb. 2.

Na przytułek dzienny przy Kole Kobiet, na ręce pani Czachórskiej: P. Ksawera Chojecka rb. 10. Zamiast wizyt świątecznych: Pp. Bohdan i Helena Bernatowiczowie rb. 5.

Na święcone dla dzieci w przytułku: P. Jadwiga Kulikowska rb. 3.—Andrzejowska rb. 1. — Krystyna Siemiaszko kop. 50. — Od Marylki J. rb. 2. — Od Lula K. rub. 1. — Józef Bromirski rb. 2.

Na salę zajęć przy Kole Kobiet Polek: Do rąk pani Hanickiej: P. Wanda Jakuszewska rb. 10.— P. Stefania Bajkowska rb. 3.—Ze składek w czasie poświęcenia Sali Zajęć rb. 9 kop. 55.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hot. Ermitage. W. Cujmanow z Ostroga, S. Czajanow z Orenburga, I. Czarkowski z Deraźni, S. Zajączkowska z Warszawy. K. Puhaczowa z Warszawy.

Hot. Hładyniuka. Buninow z Moskwy, Januszewicz z Tulczyna, Bierzin z gub. Czernihowskiej, Harbaniewski, Pierejatina, Parmiewski, Perkowicz, Leman, Głazin, Taranuszenko, Siergiejewa, Sulimowski, Swaryczewski, Iwanow.

Hot. François. Marya Jurjew, Antoni Kościuszko, Konrad Żmijewski, Jan Herbs, A. Sokołow, M. Fokin, Apolinary Silecki.

Hot. Savoy. Rajecki, Drewic, Kreps-Murawski, hr. Bniński, Sandalżi, Rerich z Warszawy, Estberg, Słonka.

Hot. Universal. Łazariew z Charkowa.

Hot. Continental. Korobko, Kozakowski, Briling, Młodziański, Szerrer, Szmakowa, Utoczkin, Pruszyński, Rigielman, Franke.

WYJECHALI Z KIJOWA:

Hot. Ermitage. M. Diesiatow, S. Ostrowski, A. Oświecimski, S. Nowikow, L. Bieńkiewicz. W. Sachno-Ustimowicz, E. Włodyczańska.

Hot. Continental. Bołotin, Iwanow, Szaniawski.

Hot. Savoy. Szanfler.

Hot. Universal. Duszyński, Stamlewski, Pereneczaj, Butkowski. Gilewicz, Kruszyński, Otto Obrębowski, Sumowski, Radzikowski, Lichowicer.

Z giełdy cukrowej.

W ostatnich dniach na miejscowej giełdzie cukrowej notowano następujące znaczniejsze tranzakcye:

1) 11,250 pudów, stacya Pohrebyszcze po 4 rb. 17½ kop. na kwiecień (towarzystwo Spiczynieckie—Mirkinowi);

2) 9,000 pudów, stacya Pohrebyszcze po 4 rb. 17½ kop. na kwiecień (cukrownia N. Olczydajów—Mirkinowi);

3) 6,750 pudów, stacya Siomki po 4 rb. 15 kop. natychmiast (towarzystwo cukrowni Gniewańskiej—J. Kohnowi);

4) 10,500 pudów, stacya Rachny po 4 rb. 18 kop. na marzec (cukrownia Derebczyńska—Kojfmanowi);

5) 7,500 pudów, stacya Gniewań po 4 rb. 17½ kop. na marzec (Mirkin—moskiewskiej filii banku międzynarodowego);

6) 5,000 pudów, stacya Rachny po 4 rb. 16 kop. na marzec (towarzystwo cukrowni Dżuryńskiej—Mirkinowi);

7) 5,000 pudów, stacya Kalinówka po 4 rb. 17½ kop. na marzec (towarzystwo cukrowni Kalinowieckiej—Mirkinowi);

Świadectwa cesyjne:

8) 50,000 pudów po 87½ kop. na maj (bank—A. Brodzkiemu);

9) 6,000 pudów po 90 kop. natychmiast (Halperyn bankowi);

10) 10,000 pudów po 90 kop. natychmiast (Halperyn—właścicielowi cukrowni);

11) 15,000 pudów po 90 kop. natychmiast (towarzystwo cukrowni Buhajówka—właścicielowi cukrowni).

Telegramy.

—)o(—

(Od korespondentów własnych).

Zajście w Cieszynie.

Cieszyn. — Policya zaczepiła grono młodzieży, gdy to powracało wczoraj z wycieczki. Aresztowano studenta uniwersytetu krakowskiego Sluzewskiego.

Sprawa Siczyńskiego.

Lwów.—Sprawa Siczyńskiego ma być rozpatrywana dn. 15 kwietnia.

Nominacya.

Petersburg.—Kurłow mianowany został dowodzącym korpusu żandarmów w randze generał-majora. Pozostaje on jednak na stanowisku wiceministra.

Wyjazd Stołypina.

Petersburg. — Wyjazd Stołypina na południe ma podobno związek z zamierzoną dymisyą dymisyą Dumbadzego i Tołmaczewa.

Z Dumy.

Petersburg. — Na początku kwietnia ma być rozdana posłom księga niebieska w sprawie rokowań bałkańskich.

Dyskusya w kwestyi polityki zagranicznej oczekiwana jest dnia 7 kwietnia.

Zapomoga dla powodzian.

Petersburg. — Według obliczeń Bałaszewa na zapomogi dla ofiar powodzi niezbędny jest kredyt w kwocie 1 i pół miliona rubli.

Sprawa Związku gimnazyalnego.

Wilno. — W izbie sądowej rozpatrywano sprawę członków Związku gimnazyalnego. Na ławie podsądnych zasiedli młodzieńcy przeważnie w wieku lat 16.

Dwaj zostali skazani na 4 miesiące więzienia, jeden oddany pod opiekę rodziców.

Z Persyi.

Petersburg.—Z Teheranu komunikują, że Ein-ed-Daouleh został zabity wskutek wybuchu bomby, rzuconej przez żołnierza. Żołnierza tego rozstrzelano. 10,000 kawalerzystów szacha przeszło na stronę Sattar chana.

Germanizacya Królestwa.

Petersburg. — Wszyscy gubernatorowie Królestwa Polskiego zostali zainterpelowani w kwestyi niebezpieczeństwa germanizacyi kraju.

Gubernatorowie nadesłali odpowiedzi uspakajające.

Wyjazd Suchomlinowa.

Petersburg. — Wyjazd Suchomlinowa na Syberyę związany jest ze sprawą obrony państwowej na wschodzie.

Różne.

Petersburg.—Wczoraj do lokalu towarzystwa sztuki graficznej przybyła policya i aresztowała 8 osób.

Petersburg. — Przemówienie Bobrinskiego w sprawie germanizacyi wywołało korzystne wrażenie w sferach rządzących.

Petersburg.—Ep. wołyński Antoniusz w rozmowie z współpracownikiem „Birż. Wied.“ zaznaczył, że wniesiony przez członków Rady wniosek o zmniejszeniu ilości świąt jest pierwszym krokiem do odłączenia cerkwi od państwa; jest to projekt masonów, pragnących obalić kościół prawosławny.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg.—W stolicy w ciągu doby zachorowało na cholerę 3 osoby, umarła jedna.

Łódź. — Przy ul. Widzewskiej, podczas napadu na mieszkanie pewnego przedsiębiorcy, zraniony został jeden z napastników. Trzech aresztowano.

Jarosław. — W nocy dn. 24 marca zamordowano tu komisarza policyi.

Pińsk. — Z więzienia uciekło 13 więźniów, w tej liczbie uczestnicy napadu na gminę zabczycką.

Ekaterynodar. — 4 uzbrojonych mężczyzn dokonało napadu na kasę batalionu anapskiego. 2 napastników aresztowano.

Zeńków.—We wsi Piatki odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru naczelnik biura pocztowo-telegraficznego. W pozostawionym liście przyznaje się do popełnionego sprzeniewierzenia w kwocie 13,000 rubli.

Perejasław.—Dniepr ruszył.

Szadryńsk.—Lektor cerkiewny ze wsi Petro-Pawłowskiej, przyjechawszy wieczorem d. 20 marca do wsi Szutichińskiej, dwoma wystrzałami z rewolweru zabił duchownego miejscowego, poczem przeciął mu gardło nożem i, zrabowawszy 400 rb., zbiegł. Mordercę aresztowano.

Wyborg.—Oddani pod sąd właściciel hotelu na Imatrze, robotnik i więzień domu poprawczego, oskarżeni o dostarczanie broni rosyjskim socyalistom-rewolucyonistom, zostali uniewinnieni.

Twer.—Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej stwierdzono opłakany stan gospodarki miejskiej. Oczekiwany jest deficyt w kwocie 100,000 rb.

Pawłograd.—Według informacyi inspektorów podatkowych szkody, wyrządzone przez powódź w powiecie, dochodzą do 116,000 rb.

Petersburg. — Senat nie uwzględnił skargi Szczegolewa, redaktora czasopisma „Byłoje“, skazanego przez izbę sądową na trzy lata twierdzy.

Sewastopol.—Z inicyatywy gubernatora utworzony został komitet niesienia pomocy ofiarom powodzi w pow. melitpolskim.

Friedrichshafen.—Aerostat państwowy po 11-godzinnym wzlocie opuścił się o g. 8-ej i pół wieczorem przed namiotem w Mancelu.

Konstantynopol. — Posłem do parlamentu od m. Konstantynopola wybrany został Rifaat-basza, który otrzymał 281 głosów.

Ali Kemal główny redaktor „Ikdama“, kandydat związku liberalnego, otrzymał tylko 121.

Pekin.—Ogłoszono nowe prawo o poddaństwie, ustanawiające, że poddani cesarstwa chińskiego nie mogą przyjmować zagranicznego poddaństwa Chińczycy, którzy przyjęli poddaństwo zagraniczne przed wydaniem prawa, pozostają poddanymi chińskimi.

Giełda.

Petersburg, 24 marca.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	95.10
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.48
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.78
„ na Wiedeń za 100 kor.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	$81\frac{5}{8}$
5% pożyczka prem. 1864 r.	390
„ „ 1866 r.	293
5% obl. prem. Szlach. Banku	288
4% obl. prem. Szlach. Banku	76½
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	81
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	—
4½% „ „ „	84—85½
5½% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—.—
5% „ „ „	$84\frac{5}{8}$-86½
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	—
4½% „ „ „ „	75½
5% „ Bakińsk. „	68¼
4½ Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	77½—78½
4½ „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	76¾
4½ „ Wileńk. Banku Ziem.	78
4½ „ Donsk. „	76¾
4½ „ Kijowsk. Banku Ziem.	78
4½ „ Moskiewsk. „	79½—80½
4½ „ Niz.-Samar. „	$77\frac{7}{8}$
4½ „ Połtawsk. „	77
4½ „ Tulsk. „	78½
4½ „ Charkowsk. „	$77\frac{3}{8}$
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	116
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	—
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya“	313
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	—
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	58½
„ Poł.-Wschod. kolei	113
„ Wołżsko-Kamsk. b.	812—817
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	363
Akcye Ros. Chińsk.	186
„ Ros. Handl. Przemysł.	296
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	369½
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	399
„ Petersb. Prywatni.-Komm.	115
„ Azowsko-Dońsk.	542
„ Besarabsko-Tauryck	525
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	445
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	540½
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	497
„ Moskiewsk. „	533
„ Nizegor.-Samar. „	—
„ Połtawsk. „	462
„ Petersb.-Tulsk. „	345
„ Charkowsk. „	325
„ Bakińsk. T-a Naftow.	320
„ Kaspijsk. T-wa	3850
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	131
„ Tow. Naft. Br. Nobel	527
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	10600
Akcye „ Hartman.	196—198
„ Nikopol-Mariupolsk.	46½
„ Bransk. Rels. Fabr.	100
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	98¾
„ Kołomieńsk. Fabryki	145
„ Putiłowsk.	79
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	330
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	152
„ Petersbursk. Metallurg.	—
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	73½
Akcye Bransk. Kopalni Węgla	157—159
5% Obligacye Kasy Państw.	—
Akcye Fabr. Wag. Fenix	162
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	72
4½ Pożyczka 1905 r.	97¾—98½
5% Pożyczka 1905 r.	98½
Akcye T-a „Dwigatiel“	33
„ Fabr. Malcewsk.	315—320
Pożyczka 1906 r.	98¼
5% świadectwa włościan.	90
5% pożyczka 1908 r.	$97\frac{1}{8}$
4½% pożyczka 1909 r.	—

Usposobienie z walorami mocne; z dywidendowymi chwiejne, z premiówkami nierówne, na hypoteczne ceny zwyżkowe.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Z powodu zawarcia specyalnych umów z fabrykami rosyjskiemi i zagranicznemi

Tylko w Domu Handlowym

K. Ludmer i S-wie

Kreszczatik № 31,

elegancko wykonują na zamówienie z najmodniejszych materyałów:

Paltoty wiosenne	za	28 rb.
„ letnie	„	20 „
Elegancki kostyum marynarkowy	„	24 „
„ „ surdutowy	„	45 „

GOTOWE: PALTA WIOSENNE

eleganckiego fasonu z dobrej syberyny angielskiej kosztujące wszędzie 35 rb. za 24 rb.; letnie paltoty 16 rb.

Kostyum marynarkowy eleganckiego fasonu z dobrego szewiotu kosztujący wszędzie 26 rb. za 18 rb., kostyum surdutowy 35 rb.

Obstalunki wykonujemy pod kierunkiem **nowo sprowadzonych krojczych—specyalistów.**

☞ **W oddziale konfekcyi dziecinnej** wielki wybór gotowego ubrania, czapeczek dla chłopców i dziewczynek najpiękniejszych fasonów. ☜

11456—2

GRAND-PRIX

1865 r. 1870 r. NAJWYŻSZA NAGRODA (Paryż rok 1900). 1882 r. 1896 r.

Najlepsze na całym świecie

KALOSZE

z marką „Treugolnik“

1860 Т.Р.А.Р.М. С.ПЕТЕРБУРГЪ.

T-wo Rosyjsko-Amerykańskich Wyrobów Gumowych

pod firmą **„Treugolnik“**

w St.-Petersburgu. „-3412—47

Za dobroć kompletna gwarancya.

Sprzedaż wszędzie.

Fortepiany i Pianina

fabryki „A. STROBL” w Kijowie

Sprzedaż po cenach **375 do 500 rubli** i drożej, **wynajem od 8 rubli.**

Żylańska Nr. 27, Telefon 185. „-3089-65

Nr 89. ALEKSANDROWSKA. TELEFON 2095.

Skład fabryczny **ZEGARKÓW** i biżuteryi

Klaudyusza Rogińskiego

podaje do wiadomości, że skład posiada własną pracownię zegarków i jubilerską, przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye: repetiery, chronometry i inne skomplikowane mechanizmy z gwarancyą. 8—10795—2

Cenniki ilustrowane wysyłamy na żądanie **gratis.**

C. SEPTER i S-ka

Kreszczatik Nr 40.

FILTRY

do wody najlepszych konstrukcyi, pokojowe i dla połączenia z kranem wodociągowym. 10139—11

VII Jarmark w Lublinie.

połączony z **Wystawą i premiowaniem** d. 1 go, 2-go, 3-go i 4-go maja nowego stylu.

Urządzony przez Lubelski Związek Hodowlany na sztuki rozpłodowe i użytkowe bydła rogatego, należącego do Lubelskiego Związku Hodowlanego, a także na świnie zarodowe ras angielskich i konie zaprzęgowe i wierzchowe.

Dnia 4-go maja o godzinie 10-ej rano licytacya sztuk nie sprzedanych z wolnej ręki.

Osoby zainteresowane zechcą się zwracać o katalogi i wszelkie informacye do biura Lubelskiego Związku Hodowlanego, Lublin № skrzynki pocztowej 126. 4—10959—3

Nie reklama! Hotel „SAVOY” Jadącym do **ODESY** zaleca się świeżo otwarty przezemnie i urządzony na wzór najlepszych hoteli europejskich w stylu **MODERNE** znajdujący się w najlepszej części miasta blizko ogrodu miejskiego, poczty, bulwaru, kąpieli morskich, Kasy Państwa, Chersońskiego i Besarabsko-Taurydzkiego banków, zakładów hydropatycznych. Hotel mój jest najnowszym w Odesie, własna stacya elektryczna, wanny, telefon, usługa, mówiąca rozmaitemi europejskimi językami. Ceny numerów od rubla. Chersońska ul. № 29. telef. 32-12. Właściciel hotelu **N. Prodajko.** 10-11318-5

KORKOWE płyty izolacyjne, bandaże, opiłki i inne materyały **Francuskiego Anonimowego T-wa Przemysłu Korkowego** Paryż — Odesa.

Przedsiębiorstwo robót **IZOLACYJNYCH,** budowlanych i technicznych.

CARBOLINEUM marki zagranicznej **„Success“** według sposobu Ratenberga, wyrabiany w fabryce przerob. chem. **At. Gauffe spadkobiercy Libawa.** Najskuteczniejszy środek, zapobiegający gniciu drzewa i używany do leczenia drzew owocowych.

Prawdziwy (nie amerykański) fabryki **T-wa „Ruberoid“ Hamburg-Berlin.**

RUBEROID idealny materyał na dachy i pokrycia. Tańszy i trwalszy niż żelazo. Dachy z ruberoidu są najlepsze.

Przedstawicielstwo i skład. KANTOR TECHNICZNY **Inżyniera technologa M. G. KLIGMANN** Kijów, Prorezna 10 Telefon 1324.

„—11424—2 Zarządzający działem robót izolacyjnych **Inżynier-technik J. S. GUZIK.**

Ojców gub. Kielecka **ZAKŁAD LECZNICZY** pod kierunkiem **D-ra Kozłowskiego.** Otwarty od 1 kwietnia do 1 listopada. Bliższych informacyi udzieli Dyrekcya w Ojcowie. W Warszawie Kanc. Tow. Hygienicznego, Krakowskie-Przedmieście 66, oraz Biuro Zaleskiego, Al. Jerozolimskie 39. 21-11404 2

Kuchnia Lahmanowska.

Polka 4-11447-4 poszukuje miejsca panny służącej lub zarządzającej domem, może na wyjazd. Oferty listownie: Humań, gub. kijow., poste-restante.

Do sprzedania majątek 390 dzies. z folwarkiem 150 dzies. na granicy woł. i podol. z piękną rezyden. i budyn. Szczegóły W. Wasilkowska Nr 31 m. 6, od godziny 5-ej do 6-ej. 3—11419—2

Pozostałe w ograniczonej ilości egzemplarzy

K. Podhorskiego

Po obu stronach CIEŚNINY BERINGA

Do nabycia w Administracyi „Dziennika Kijowskiego“, Prorezna 9.

Cena bez przesyłki 2 rb., dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“ 1 rb. 50 kop. Przesyłka 50 kop., za zaliczką pocztową 2 rb. 50 kop., dla prenumeratorów.

W Domu Handlowym

Br. Rosental

Dumski Plac, obok magazynu Jermoljewa.

Otrzymano na wiosenny i letni sezon ogromny wybór sukiennych, wełnianych, jedwabnych i bawełnianych towarów.

Czysto wełniana materya podwójn. szerok.	od	—	35 k.
Bengalin kolorowy gładki	„	1 rb.	— k.
„ „ w desen.	„	1 rb.	10 k.
Kanaus czarny	„	—	50 k.
„ kolorowy 1-szy gat.	„	—	70 k.
Materya jedwabna podw. szerok.	„	1 rb.	60 k.
Fular jedwabny wszystk. kolorów	„	—	57 k.
Gaza jedwabna podwójna	„	—	48 k.
Krepa de Chic	„	—	75 k.
Satyna de Lion	„	1 rb.	—
Płótno do dam. ubr.	„	—	17 k.
Sarpinka—etalin	„	—	10 k.
Fular baweln.	„	—	11 k.
Madapolam	„	—	12 k.
Diagonal letni czarny	„	2 rb.	50 k.
„ cesarski i niebies.	„	2 rb.	75 k.

Wyjątkowo tanio kort i drap na kostyumy męskie.

Wielki wybór przedświątecznych prezentów. „—11525—1



20-11161—7

Polecamy znawcom Cygara

z tytuniu Hawańskiego, wykonane na nasze specyalne zamówienie w Petersburgu.

Cena 100 sztuk. 8—11294—5

Wilhelmina	16 rub.
Blanco	15 „
Wilhelm	12 „
Figaro	10 „
Monopol	8 „
Perfectos	7 „
Créma	6 „

Cygara wymienione są w opakowaniu po 25, 10 i 2 sztuki.

Skład główny w mag. **„Salomea Kohan“**, róg ulicy Mikołajewskiej i Kreszczatyku 19.

W ogromnym wyborze **Damskie Kapelusze** D. H. **E. Lewandowski** Kreszczatik 31, vis à vis hotelu „Savoy“ przyjmuje do przerabiania i przefasonowania rozmaite fasony kapeluszy. 50-11510-1

Od Moli

3—11432—3

przyjmuję na przechowanie wszelkiego rodzaju futra, dywany, ubrania i materye, asekurując takowe.

Pierwszorzędny Magazyn Krawiecki

F. Puchalskiego

Mikołajowska Nr 3.

E. HERSE

20 Kreszczatik.

NOWOŚCI

Kapelusze
Woalki
Żaboty
Bluzki
Ruszki
Rękawiczki
Parasole. 3—11509 1

Co to za śliczne

jaja porcelanowe, drewniane i bronzowe z niespodziankami i różne **wielkanocne zabawki** oraz efektowne **fajerwerki** i **ognie bengalskie** proponuje ten magazyn **„Nowe Wynalazki“** co na **Prorezna ulicy Nr 14**, a także te **siarczyste** śliczne nowe **zapalniczki „SZYK“, to aż klękajcie narody**. Słowo daję warto się przekonać. 11440-3

Mieszkanie o 7 pokojach z wszelkiemi wygodami, na pierwszem piętrze, od ulicy, do wynajęcia tanio przy ul. Funduklejowskiej 62. 3—11477—2

Praktyczna nauczycielka poszukuje lekcyi muzyki. Administracya Dzien. Kijow. dla M. A. 113-9—11

Maszyna Parowa

wentylowa z kondensacyą o sile 100 koni

średnica cylindra 375 m/m.
długość cylindra 650 m/m. 2-11513-1
100 obrotów na minutę,
8 atmosfer prężność pary,
w bardzo dobrym stanie jest do nabycia u Akcyjnego Towarzystwa Manufaktur

„Chr. Hempla Wdowa i Syn”

w Grodzisku, st. kol. Warsz.-Wied.

Poszukuję

młodego człowieka dla rozpowszechnienia w Kijowie wódek wyrobów warszawskich. Pożądany specyalista. Puszkińska 41 m. 19, 3—6 godz. 3-11511-1

Rower

z wolnem kołem mało używany tanio do sprzedania. Funduklejowska 50 m. 5, od godziny 4 do 6-ej. 1—11507—1

Prosimy pamiętać!

że petersburski skład aptecz.

Kreszczatik 43, wprost apteki Filipowicza

10% daje stały rabat **na wszystkie towary** **10%** 12-11334-6

Gorsety M-me Dina, ul. Prorezna 2 m. 80. Gotowe i na obstalunek reperacye oraz pranie. Zamiejscowym wysył. za zaliczką. 10-11391-13

W pobliżu nowego kościoła do sprzedania dom dający dobry dochód. Wiadomość Mała Podwalna Nr 15 m. 1. 2—11435—2

„Drukarnia Polska“

w Kijowie,

Prorezna 9. Tel. 1672.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Ceny umiarkowane.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

(Zimowy).

Na kol. Południowo-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Human, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi o g 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 12 m. 57 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o dodz. 5 m. 50 po po.

Osobowy I II III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń—odch. o godz. 8 wieczorem przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I II i III kl. Olszanica, Biała Cerkiew, Fastów — odch. o godzinie 4 m. 40 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 15 zrana. Uczniowski Fastów III klasa-odchodzi o godzinie 3 minut 29 po południu oprócz dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa — odch. o godz. 11 m. 45 zrana przych. o godz. 6 m 10 wiecz.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 w nocy, przych. o godz. 6 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po poł. przych. o godz. 5 m. 25 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Kursk Woroneż — odchodzi o godz. 6 m. 35 wiecz. przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk—odchodzi o godz. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostow, Sewastopol — odchodzi o godz. 8 m. 10 w. przychodzi o godz 9 m. 51 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków Kremieńczug — odchodzi o godz. 11 m. 20 zrana przych. o godz. 6 m. 50 wiecz.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa, Charków,—odchodzi o godz. 11 m. 45 wiecz. przych. o godz. 8 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangrod, Granica, Wiedeń — odchodzi o godzinie 12 m. 25 po poł. przychodzi o 7 m. 50 w.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna) 9, róg Puszkińskiej.